

**Euroatlantycka obronność
na rozdrożu**

**Pod redakcją
Grzegorza Rdzanka**

Wrocław 2004

Mirosław Habowski

*Instytut Studiów Międzynarodowych
Uniwersytet Wrocławski*

Problematyka wojny w Afganistanie w debatach Sejmu IV kadencji

Wydarzenia 11 IX 2001 roku skłoniły władze amerykańskie do ogłoszenia tzw. wojny z terroryzmem. Także inne państwa musiały się określić wobec nowej amerykańskiej polityki. Przed zadaniem tym stanęła także, będąca sojusznikiem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w ramach Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego (NATO), Polska. Jednym z ośrodków kreacji polskiej polityki zagranicznej jest Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Celem niniejszego artykułu jest prezentacja dyskusji dotyczących stosunku Polski wobec amerykańskich działań w Afganistanie, jakie miały miejsce na forum tego organu władzy państwowej RP.

Podstawowe kompetencje Sejmu w interesującej nas dziedzinie są zawarte w 116 artykule Konstytucji RP. W ustępie pierwszym głosi on: „Sejm decyduje w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej o stanie wojny i o zawarciu pokoju”. Ustęp drugi brzmi następująco: „Sejm może podjąć uchwałę o stanie wojny jedynie w razie zbrojnej napaści na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej lub gdy z umów międzynarodowych wynika zobowiązanie do wspólnej obrony przeciwko agresji. Jeżeli Sejm nie może się zebrać na posiedzenie, o stanie wojny postanawia Prezydent Rzeczypospolitej”. Istotny jest także artykuł 117: „Zasady użycia Sił Zbrojnych poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej określa ratyfikowana umowa międzynarodowa lub ustawa. Zasady pobytu obcych wojsk na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej i zasady przemieszczania się ich przez to terytorium określają ratyfikowane umowy międzynarodowe lub ustawy”. Aktem wykonawczym do artykułu 117 Konstytucji jest ustawa z dnia 17 grudnia 1998 roku o zasadach użycia lub pobytu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami państwa. W jej rozumieniu pojęcie „użycie Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami państwa” oznacza „obecność jednostek wojskowych poza granicami państwa w celu udziału w:

a) konflikcie zbrojnym,

- b) misji pokojowej,
- c) akcji zapobieżenia aktom terroryzmu lub ich skutkom” (art.2).

Art. 3 ustawy reguluje procedurę podejmowania decyzji o użyciu Sił Zbrojnych poza granicami państwa. Ustanawia on, iż decyzje taką podejmuje Prezydent Rzeczypospolitej. Nie działa jednak samodzielnie, lecz na wniosek Rady Ministrów (gdy chodzi o konflikt zbrojny lub misje pokojową) bądź Prezesa Rady Ministrów (w przypadku akcji zapobiegania aktom terroryzmu lub ich skutkom). Warto także zwrócić uwagę na treść artykułu siódmego. W ustępie pierwszym przewiduje on, że osoby wchodzące w skład jednostek wojskowych wykonujących zadania poza granicami państwa podlegają na terytorium państwa obcego przepisom dyscyplinarnym, karnym i porządkowym obowiązującym w Rzeczypospolitej Polskiej. Ustęp drugi głosi zaś, iż żołnierze i pracownicy wojska wchodzący w skład jednostek wojskowych są obowiązani do przestrzegania prawa państwa przyjmującego oraz wiążącego Rzeczypospolitą Polską prawa międzynarodowego.

Gdy w Nowym Jorku i Waszyngtonie miały miejsce ataki terrorystyczne w Polsce trwała kampania wyborcza do Sejmu IV kadencji. Nowy parlament został wybrany 23 września 2001 r. Wylonił on nowy rząd tworzony przez koalicję SLD-UP-PSL (Sojusz Lewicy Demokratycznej – Unia Pracy – Polskie Stronnictwo Ludowe). Na jego czele stanął Leszek Miller. W swym exposé, wygłoszonym dnia 25 X 2001 r., omawiając program rządu odnośnie polityki zagranicznej na pierwszym miejscu poruszył kwestie związane z integracją Polski z Unią Europejską (UE), ale na drugim znalazły się kwestie związane z tematem niniejszego artykułu. Premier Miller mówił: „Tragiczne wydarzenia z 11 września w drastyczny sposób przypomniły starą prawdę, że bezpieczeństwo w wymiarze jednostkowym i ogólnym nie jest dane raz na zawsze. Przypomniły one także, że bezpieczne państwo jest podstawowym dobrem wszystkich obywateli, a jego zapewnienie podstawowym zadaniem rządu. Fundamentalne znaczenie w tym względzie ma nasze członkostwo w Sojuszu Atlantycznym. Uważamy, że NATO powinno zachować swoją pierwotną funkcję sojuszu obronnego, lecz zarazem rozszerzać swoje zaangażowanie w stabilizowanie bezpieczeństwa i opanowanie kryzysu w całej strefie euroatlantyckiej oraz podejmować skutecznie nowe wyzwania, do których dzisiaj należy przede wszystkim zwalczanie terroryzmu międzynarodowego. Kluczową sprawą pozostaje w tym kontekście trwała obecność i zaangażowanie Stanów Zjednoczonych w bezpieczeństwo naszego kontynentu. Mój rząd będzie zacieśniać stosunki

dwustronne ze Stanami Zjednoczonymi oraz sojuszniczą współpracę z Ameryką w ramach NATO”¹.

Tego samego dnia spotkanie z Komisją Spraw Zagranicznych miał minister Włodzimierz Cimoszewicz. Przedstawił on informację na temat programu prac swego resortu. W jego wystąpieniu kwestie bezpieczeństwa znalazły się na pierwszym miejscu, przed problematyką dotyczącą członkostwa Polski w Unii Europejskiej: „Na podstawowe cele i reguły polityki zagranicznej, także obecnego rządu, składa się wszystko to, co wiąże się z naszym udziałem w Sojuszu Północnoatlantyckim, z naszym członkostwem. Ten cel był dawniej definiowany jako osiągnięcie członkostwa. Obecnie ma nieco inny wymiar. Zamiarem obecnego rządu jest zagwarantowanie Polsce bardziej aktywnej, bardziej znaczącej roli wśród wszystkich sojuszników Paktu Północnoatlantyckiego. Droga do realizacji tego celu wiedzie przez wiarygodne, rzetelne wypełnianie obowiązków członkowskich i sojuszniczych. Musimy zdawać sobie sprawę z tego, że w związku z bardzo trudną sytuacją budżetu naszego państwa wypełnianie wszelkich zobowiązań, związane z wydatkami na obronność naszego kraju, nie będzie zadaniem prostym. Tym większego znaczenia nabiera aktywność dyplomatyczna, polityczna, wiarygodność naszych zachowań, jednoznaczność sojusznicza, a także zdolność do kreatywnego działania w tak gwałtownie zmieniającej się rzeczywistości międzynarodowej. Jestem przekonany, że Polska, polski świat polityki i władze naszego państwa są zdolne odgrywać aktywną rolę w NATO. Rząd Leszka Millera wyraził poparcie dla faktu podejmowania przez NATO nowych zadań, co zapewne będzie się przekładało na stałą ewolucję strategii i myśli obronnej Sojuszu i co wydaje się być zupełnie bezdyskusyjne w chwili obecnej, gdy ku zaskoczeniu nas wszystkich pojawiły się z taką wyrazistością i w takiej skali nowe, nieoczekiwane zagrożenia dla bezpieczeństwa międzynarodowego. Z pierwszych znanych nam reakcji naszego strategicznego sojusznika – Stanów Zjednoczonych wynika bardzo wysoka ocena jednoznaczności zachowania zarówno poprzedniego, jak i obecnego rządu, w tym także środowisk politycznych tworzących obecny rząd, a także poparcia udzielonego wszystkim działaniom międzynarodowym, podejmowanym z inicjatywy USA i całego Paktu Północnoatlantyckiego w wielkiej kampanii antyterrorystycznej. Potwierdzamy nasze poparcie dla aktywnej obecności Stanów Zjednoczonych w Europie. Daliśmy temu wyraz w dzisiejszym wystąpieniu szefa rządu. Podtrzymujemy dotychczasowy pogląd o konieczności prowadzenia polityki *otwartych drzwi*,

¹ Prezes Rady Ministrów Leszek Miller, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 2 posiedzenie, 1 dzień (25.10.2001), www.sejm.gov.pl.

a więc przewidywania dalszego rozszerzania NATO. Doświadczenie wskazuje, że jest to metoda na rozszerzanie obszaru stabilności i bezpieczeństwa w Europie. Dlatego też oczekujemy, że w trakcie przyszłorocznego szczytu NATO nowe państwa, w tym także nasi sąsiedzi, zostaną zaproszone do dołączenia do paktu. Traktujemy swój udział i aktywność w NATO jako wkład Polski w bezpieczeństwo międzynarodowe, europejskie, w bezpieczeństwo i stabilność naszego bezpośredniego otoczenia”.²

Należy podkreślić, że na tym etapie działalności Sejmu kwestia zaangażowania Polski w „wielką kampanię antyterrorystyczną” nie budziła sprzeciwu. Pojawił się on gdy doszło do bardziej konkretnych działań podjętych przez USA, które uzyskały poparcie polskiego rządu. Dnia 22 listopada 2001 roku Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski wydał postanowienie o użyciu Polskiego Kontyngentu Wojskowego w składzie Sił Sojuszniczych w Islamskim Państwie Afganistanu, Republice Tadżykistanu i Republice Uzbekistanu oraz na Morzu Arabskim i Oceanie Indyjskim. Jako podstawę prawną wskazano artykuły 3 i 5³ ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o zasadach użycia lub pobytu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami państwa. Działając na wniosek Rady Ministrów, Prezydent postanowił, iż w okresie od 1 I 2002 r. do 30 VI 2002 r.⁴ zostanie użyty Polski Kontyngent na powyżej wskazanym terenie, o liczebności do 300 żołnierzy. Wskazano także, że będzie on działał w składzie Sił Sojuszniczych biorących udział w operacji „Enduring Freedom” („Trwała wolność”) i będzie operacyjnie podporządkowany Dowódcy Sił Sojuszniczych w owej operacji.⁵

Z informacją na temat przyczyn podjęcia owego postanowienia wystąpił na forum Sejmu premier Leszek Miller dnia 29 listopada 2001 r. Co ciekawe, pomimo iż amerykański atak na Afganistan nie był operacją NATO, to właśnie od faktu członkostwa Polski w tym sojuszu i wynikających z tego obowiązków wyszedł w swym wywodzie premier: „Polska jest człon-

² Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Biuletyn nr: 27/IV, www.sejm.gov.pl.

³ Art.5 omawianej ustawy reguluje jakie treści postanowienie Prezydenta RP powinno zawierać.

⁴ Dnia 24 VI 2002 r. Prezydent RP wydał *Postanowienie o przedłużeniu okresu użycia Polskiego Kontyngentu Wojskowego do dnia 31 grudnia 2002 r.* (Monitor Polski nr 26, poz. 430). W chwili pisania artykułu (sierpień 2004 r.) wojska polskie przebywały w Afganistanie na podstawie *Postanowienia Prezydenta RP z dnia 29 grudnia 2003 r. o użyciu Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Islamskim Państwie Afganistanu* (Monitor Polski nr 59, poz. 921). Przewiduje ono okres użycia kontyngentu od 1 I do 31 XII 2004 r., jego liczebność do 120 żołnierzy oraz podporządkowanie operacyjne Dowódcy Sił Sojuszniczych biorących udział w operacji „Enduring Freedom” oraz Dowódcy Międzynarodowych Sił Wspierania Bezpieczeństwa.

⁵ *Postanowienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 28 grudnia 2001 r.*, Monitor Polski nr 47, poz. 773.

kiem Sojuszu Północnoatlantyckiego, który dowodzi swej skuteczności. Miarą jego sukcesów nie są zwycięskie wojny, lecz zachowanie pokoju w Europie, w której współpraca narodów, budowa struktury zaufania stworzyły warunki do rozwoju całego kontynentu. Powiązaliśmy nasze bezpieczeństwo narodowe z organizacją, w której obowiązuje zasada lojalności, solidarności i zbiorowej odpowiedzialności. Nie są to tylko słowa, lecz konkretne czyny związane z działalnością polityczną i militarną. Czyny te muszą mieć wsparcie i zrozumienie społeczeństwa, a także sił politycznych, które je reprezentują. Przystępując do NATO, osiągnęliśmy niespotykaną jedność poglądów wszystkich partii politycznych reprezentowanych w Sejmie”. Dopiero w tym momencie pojawia się kolejny argument, jakim jest zagrożenie ze strony terrorystów i konieczność zwalczania tychże. Warto zauważyć, że utożsamiono terrorystów z rządzącymi Afganistanem talibami, co wydaje się nadużyciem. Jest to zarazem przejaw pojawienia się praktyki określenia mianem „terrorysty” kolejnych wrogów USA: „Dziś istnieje uzasadnienie, aby zademonstrować podobną jedność przy podejmowaniu decyzji o wysłaniu wojsk polskich w rejon walk z terrorystami”. Trzeci argument premiera Leszka Millera nawiązywał do swoistej mistyki 11 września. Dacie tej nadaje się wyjątkowe znaczenie. Jednocześnie służy ona nakreśleniu łatwego, dychotomicznego podziału na siły dobra i siły zła. Zdumienie także może budzić teza Leszka Millera, iż wojna, i to o niezwykle maksymalistycznych celach, jest konieczna by zapewnić pokój: „Dramat 11 września osłabił nadzieje polityków, a także marzenia ludzi dobrej woli, osłabił, ale przecież nie przekreślił tych marzeń i tych nadziei. Oczywiście stało się, że wszystkie narody muszą wydać wojnę terrorystom, jeśli XXI wiek ma być wiekiem pokoju i bezpieczeństwa. Osiągnąć bowiem trzeba stan, w którym żaden terrorysta nie będzie mógł bezpiecznie działać, a żadne państwo nie będzie mogło go bezkarnie wspierać. Cały świat ma powód, aby powiedzieć, że 11 września już się nie powtórzy. Stany Zjednoczone poniosły największe ofiary w Nowym Jorku i Waszyngtonie. Warto zwrócić uwagę, że Nowy Jork dla milionów ludzi na świecie jest symbolem tolerancji i porozumienia między narodami, że właśnie w tym mieście działa Organizacja Narodów Zjednoczonych, jest siedziba tej organizacji, i że wielu ludzi w historii, tej wcześniejszej i późniejszej, uciekało ze swoich krajów w obawie przed prześladowaniami, a także przed biedą do tego właśnie miasta”. Dopiero po tym obszernym wstępie premier poinformował o otrzymaniu przez rząd polski oficjalnej prośby od władz amerykańskich o bezpośrednie wsparcie wojskowe „operacji przeciwko terrorystom” oraz o zatwierdzeniu przez Prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego wniosku Rady Ministrów o wyrażenie zgody na użycie polskiego kontyngentu wojskowego w składzie

sił sojuszniczych operacji „Trwała wolność”. Po czym przedstawiał kolejne argumenty na rzecz udziału Polski w operacji (starannie unikając słowa „wojna”). Przypomniał o polskich ofiarach terrorystycznych ataków z 11 września,⁶ stwierdził, że „polscy żołnierze w Afganistanie będą świadectwem, że Rzeczpospolita zawsze upomni się o swoich obywateli, że nie ma przyzwolenia, aby polscy obywatele kiedykolwiek ginęli z rąk międzynarodowego terroryzmu”. Następnie odwołał się do prawa międzynarodowego: wprowadził posłów w błąd odwołując się do artykułu 5 traktatu waszyngtońskiego.⁷ Odwołał się także do artykułu 51 Karty Narodów Zjednoczonych⁸ oraz rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1368 oraz 1373, a także oświadczenia Rady Północnoatlantyckiej.

W uzasadnieniu poparcia Polski dla obu amerykańskich agresji dużą rolę propagandową odegrało odwołanie do sloganu „Nie będziemy umierać

za Gdańsk”. Pojawiło się ono także w wystąpieniu premiera Leszka Millera: „Polakom obca jest filozofia: *Nie będziemy umierać za Gdańsk*, ponieważ doświadczyliśmy goryczy takiego właśnie postępowania od innych. Polska nie jest aktualnie terenem ataku terrorystycznego, ale nie można tego wykluczyć w przyszłości. Nie mogąc sami zapobiec wszystkim zagrożeniom, musimy ściśle wiązać się z sojusznikami, licząc tym samym na ich pomoc w sytuacji bezpośredniego zagrożenia naszego kraju. Zgadza się przecież, że wojna z międzynarodowym terroryzmem nie może być zrzucona na barki tylko jednego państwa czy narodu, to musi być wspólny wysiłek państw nim zagrożonych i ich sojuszników. Tylko wtedy ta walka będzie skuteczna i zwycięska”. Premier Miller zapowiedział także, że Polska nie ograniczy się do działań militarnych, ale że będzie także podejmowała „kolejne wysiłki o charakterze politycznym”. Nawiązał w tym momencie do deklaracji konferencji warszawskiej w sprawie zwalczania terroryzmu. Zwrócił także uwagę posłów, że zaangażowanie Polski w Afganistanie wzmocni pozytywny obraz naszego kraju: „Obecna partycypacja w działaniach militarnych jest kontynuacją podjętych dotychczas działań politycznych oraz powtórzeniem doświadczeń wcześniejszych operacji pokojowych i militarnych przeprowadzonych w Kuwejcie, Bośni, Hercegowinie, Kosowie czy Haiti. Te działania były wysoko oceniane przez NATO i ONZ. Obecnie ten pozytywny wizerunek może być wzmocniony i utrwalony. Przyłączamy się bowiem na miarę naszych możliwości (...) do innych sojuszników: Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Francji i Włoch, aby wspólnie prowadzić działania operacyjne. Polska wzmocnia w ten sposób swą obecność na arenie międzynarodowej, potwierdzając pozycję wiarygodnego sojusznika. Włączając się w te działania, które dzisiaj wstrząsają światem, podkreślamy naszą aktywność i chęć czynnego wzięcia w nich udziału”. Następnym argumentem premiera była teza niezwykle ważna w państwie demokratycznym: „Większość polskiego społeczeństwa wspiera działania militarne przeciwko organizacjom terrorystycznym w Afganistanie. To bardzo ważne wsparcie. Pokazuje ono światu, że także dziś bezpieczeństwo własne dostrzegamy w bezpieczeństwie innych, czego wyrazem była piękna zasada *za waszą i naszą wolność*”. Swe wystąpienie premier zakończył informacją na temat kosztów, które Polska będzie musiał ponieść (zapowiedział, że wydatki finansowe wyniosą około 30 milionów złotych), a także o działaniach rządu zmierzających do ustalenia zagrożenia terrorystycznego naszego terytorium, jak również o szczególnej ochronie ważniejszych obiektów użyteczności publicznej, lotnisk i przejść granicznych

⁶ Warto zauważyć, że dzięki wyeksponowaniu polskich ofiar terrorystycznego zamachu, co powtórzyli w swych przemówieniach także posłowie Jerzy Jaskiernia i Marek Jurek, atak na Stany Zjednoczone został przedstawiony jako atak na Polskę. Poseł Jaskiernia dodatkowo wzmocnił ową tezę, według której także obywatele Polski mają czuć się napadniętymi, przez stwierdzenie, iż ataki owe były „bezprecedensowym wyzwaniem rzuconym cywilizacji”. Podobnie, w wygłoszonej w Sejmie w dniu 14 marca 2002 r. Informacji ministra spraw zagranicznych RP o podstawowych kierunkach polityki zagranicznej, stwierdził minister Włodzimierz Cimoszewicz: „Atak terrorystyczny z 11 września, będący w gruncie rzeczy świadomym i zaplanowanym uderzeniem w cywilizację demokratycznego Zachodu, a więc także w nas”.

⁷ Ponieważ w sejmowych debatach często odwoływano się do art. 5 Traktatu Północnoatlantyckiego, dość swobodnie go przy tym interpretując, warto przywołać treść owego artykułu: „Strony zgadzają się, że zbrojna napaść na jedną lub kilka z nich w Europie lub Ameryce Północnej będzie uważana za napaść przeciwko nim wszystkim; wskutek tego zgadzają się one na to, że jeżeli taka zbrojna napaść nastąpi, każda z nich, w wykonaniu prawa do indywidualnej lub zbiorowej samoobrony, uznanego przez artykuł 51 Karty Narodów Zjednoczonych, udzieli pomocy Stronie lub Stronom tak napadniętym, podejmując natychmiast indywidualnie i w porozumieniu z innymi Stronami taką akcję, jaką uzna za konieczną, nie wyłączać użycia siły zbrojnej, w celu przywrócenia i utrzymania bezpieczeństwa obszaru północnoatlantyckiego. O każdej takiej zbrojnej napaści i o wszystkich środkach zastosowanych w jej wyniku zostanie bezzwłocznie powiadomiona Rada Bezpieczeństwa. Środki takie zostaną zaniechane, gdy tylko Rada Bezpieczeństwa podejmie działania konieczne do przywrócenia i utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa”.

⁸ „Nic w niniejszej Karcie nie może uchybiać niepozbawalnemu prawu do samoobrony indywidualnej lub zbiorowej w przypadku napaści zbrojnej na któregokolwiek członka Narodów Zjednoczonych, zanim Rada Bezpieczeństwa nie podejmie niezbędnych zarządzeń w celu utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Środki podjęte przez członków w wykonaniu tego prawa do samoobrony będą natychmiast podane do wiadomości Radzie Bezpieczeństwa i w niczym nie mogą uszczuplać władzy i odpowiedzialności Rady Bezpieczeństwa, wynikających z niniejszej Karty, do podejmowania w każdym czasie takiej akcji, jaką ona uzna za niezbędną do utrzymania lub przywrócenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa”.

oraz postawieniu w stan podniesionej i podwyższonej gotowości wszystkich służb, które stoją na straży porządku i bezpieczeństwa”.⁹

W głosowaniu nad informacją premiera Sejm zdecydowaną większością opowiedział się za jej przyjęciem. Na 433 posłów biorących udział w głosowaniu, „za” głosowało 350, „przeciw” – 67. Wstrzymało się 16 posłów. Za przyjęciem informacji głosowały w całości opozycyjne kluby Platformy Obywatelskiej i Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego. Wniosek zyskał także poparcie Prawa i Sprawiedliwości (38 głosów „za” i 1 „przeciw”). Partie koalicji rządowej także poparły przyjęcie informacji premiera. Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, że w całości uczynił to tylko klub Unii Pracy. Spośród posłów Sojuszu Lewicy Demokratycznej za przyjęciem wniosku głosowało 189 posłów, ale 1 głosował przeciwko. Aż 10 posłów tej partii nie uczestniczyło w głosowaniu. Podobnie w przypadku Polskiego Stronnictwa Ludowego. 31 ludowców głosowało „za”, ale 3 wstrzymało się, a 7 nie głosowało. Dość jednoznacznie przeciwko przyjęciu informacji zagłosowali posłowie Samoobrony (5 – „za”, 47 – „przeciw”, 1 wstrzymujący). Do istotnej różnicy zdań doszło natomiast w obrębie klubu Ligi Polskich Rodzin: 5 posłów tej partii głosowało pozytywnie dla wniosku premiera, 18 negatywnie, a aż 10 wstrzymało się. 3 posłów LPR nie głosowało wcale.¹⁰ O różnicy zdań w tej sprawie w klubie LPR świadczy także fakt, iż to właśnie na skutek sprzeciwu posłanek Ligi (Gabrieli Masłowskiej i Haliny Szustak), Sejm głosował nad przyjęciem informacji prezesa Rady Ministrów. Jednak przed głosowaniem lider klubu Ligi Marek Kotlinowski złożył na ręce Marszałka Sejmu Marka Borowskiego pismo informujące, że klub LPR takiego sprzeciwu nie zgłasza. Gdy Marszałek poinformował o tym, należący do klubu Ligi i „upoważniony przez kolegów” poseł Jan Łopuszański stwierdził, że oświadczenie to nie zostało złożone w ich imieniu.¹¹ Poseł Roman Giertych wyjaśnił zaś, że nie ma sprzeciwu klubu parlamentarnego, „natomiast każdy poseł ma prawo zgłosić taki sprzeciw”.¹²

W dyskusji na temat wygłoszonej przez Premiera informacji większość argumentów popierających ową decyzję było powtórzeniem argumentów przedstawionych przez Leszka Millera. Odwoływano się do wstrząsu wywołanego wydarzeniami 11 września (Jerzy Jaskiernia z SLD, Bronisław

⁹ Prezes Rady Ministrów Leszek Miller, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 6 posiedzenie, 2 dzień (29.11.2001), www.sejm.gov.pl.

¹⁰ Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Wyniki głosowania nr 18 – posiedzenie 6. Dnia 29/11/2001, godz. 20:36, www.sejm.gov.pl.

¹¹ Poseł Jan Łopuszański, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 6 posiedzenie, 2 dzień (29.11.2001), www.sejm.gov.pl.

¹² Poseł Roman Giertych, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 6 posiedzenie, 2 dzień (29.11.2001), www.sejm.gov.pl.

Komorowski z PO, Marek Jurek z PiS). Także w ocenie wrogiego udziałowi Polski w wojnie w Afganistanie, posła Andrzeja Leppera, „11 września był to atak bandycki, bandycki atak na Stany Zjednoczone”.¹³ Tak więc co do oceny owego wydarzenia panowała w Sejmie pełna zgodność.

Kolejny argument jaki pojawił się w dyskusji to kwestia członkostwa w NATO. Jerzy Jaskiernia wskazywał, że decyzja rządu i prezydenta to „logiczna konsekwencja naszego członkostwa w NATO”, test naszej wiarygodności.¹⁴ Znacznie szerzej ten aspekt potraktował Marek Jurek. Stwierdził on, że „charakter ataku na Stany Zjednoczone całkowicie wyczerpuje kryteria agresji, tak jak je definiuje Traktat Północnoatlantycki. Napaść na terytorium Stanów Zjednoczonych musimy traktować jako napaść na kraj sprzymierzony, co nas zobowiązuje zarówno do podjęcia samodzielnych działań na rzecz pomocy zaatakowanemu sprzymierzeńcowi, jak i do udzielenia mu niezbędnego wsparcia, o które będzie prosił czy którego oczekuje”. Pomijając pewne niescisłości natury prawnomiędzynarodowej jakie się zakradły do owej argumentacji posła Prawa i Sprawiedliwości, to należy zwrócić uwagę na fakt, że konsekwencją stwierdzenia agresji na sojusznika powinna być inna procedura przystąpienia do działań w Afganistanie – mianowicie w oparciu o art.116 Konstytucji RP, a nie w oparciu o ustawę o użyciu i pobycie Sił Zbrojnych RP poza granicami państwa. Poseł Jurek jednak nie zauważył tej konsekwencji. Wiele miejsca poświęcił natomiast znaczeniu Sojuszu Północnoatlantyckiego dla Polski: „Zdecydowaliśmy się przystąpić do sojuszu zachodniego, do NATO w przekonaniu, że utrwalenie ładu pokojowego w Europie jest całkowicie zbieżne z interesem Polski, która potrzebuje pokoju do odbudowy, utrwalenia i wzmocnienia naszej niepodległości. Niepodległej Polsce potrzebny jest jednak taki sojusz zachodni, na który my sami będziemy mogli liczyć, a więc taki, który zachowa zachodni, atlantycki i aktywny charakter. Jeśli chcemy takiego NATO, sami musimy wspierać jego zdolność reakcji wobec zagrożeń pokoju, a także sami musimy realizować solidarność atlantycką. Jeżeli chcemy liczyć na innych, musimy się zachowywać tak, żeby inni również mogli liczyć na nas”.¹⁵ Podobnie argumentował przedstawiciel Unii Pracy, Andrzej Aumiller. Zwrócił on między innymi uwagę na prawny i decyzyjno-organizacyjny aspekt decyzji o użyciu polskiego kontyngentu. Omawiając

¹³ Poseł Andrzej Lepper, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 6 posiedzenie, 2 dzień (29.11.2001), www.sejm.gov.pl.

¹⁴ Poseł Jerzy Jaskiernia, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 6 posiedzenie, 2 dzień (29.11.2001), www.sejm.gov.pl.

¹⁵ Poseł Marek Jurek, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 6 posiedzenie, 2 dzień (29.11.2001), www.sejm.gov.pl.

pierwszy z nich, poseł Aumiller odwołał się do art. 5 traktatu waszyngtońskiego (zgodnie, z którym – jak twierdził – „powinnością Polski jest udzielanie państwu zaatakowanemu z zewnątrz wszelkiej pomocy na miarę własnych możliwości”) oraz art. 51 Karty Narodów Zjednoczonych. Ma ona w tym miejscu zastosowanie, gdyż jak przekonywał, „strony Traktatu Północnoatlantyckiego potwierdzają swoją wiarę w cele i zasady Karty Narodów Zjednoczonych, deklarując, że zdecydowane są bronić wolności, wspólnego dziedzictwa i cywilizacji opartych na zasadach demokracji, wolności jednostki i praworządności”. Omawiając aspekt decyzyjno-organizacyjny poseł Aumiller stwierdził, że „wojna prowadzona przez NATO jest wojną przeciwko terroryzmowi, nie zaś przeciwko państwu”.¹⁶ Stwierdzenie takie musi budzić zdziwienie, gdyż jak już wskazywałem nie była to operacja NATO, a po drugie to jednak zaatakowane zostało konkretne państwo. Także poseł Aumiller nie wyciągnął wniosków odnośnie faktu, że wojnę może wypowiedać zasadniczo tylko Sejm.

Zdecydowanie mniej entuzjastycznie członkostwo Polski w NATO, jak i samą działalność tego sojuszu oceniała Samoobrona. Andrzej Lepper stwierdzał: „Polska jest członkiem NATO i Polska będzie członkiem NATO, ale NATO nie może tylko produkować broni i walczyć, i zabijać niewinnych ludzi, nawet w obronie najwyższych celów, szczytnych celów. Trzeba zapobiegać przyczynom, likwidować przyczyny, a później, jeżeli są ataki bandyckie, bezwzględnie z nimi walczyć”. Zwrócił także uwagę na koszty jakie musi ponieść Polska w związku z wojną: „Operacja pochłonie z budżetu państwa państwa 30 mln zł. Nikt nam tego nie zwróci. Dotychczas jeszcze Polska nic na NATO nie zarobiła; poza tym, że będziemy kupować stary, zdezelowany, zniszczony sprzęt armii NATO”. Nie był także przekonany odnośnie gwarancji bezpieczeństwa płynących z członkostwa w Sojuszu: „Jaki jest stan polskich jednostek, ich wyposażenie, nad tym trzeba się głęboko zastanowić. Co dalej z polską armią, czy jesteśmy w stanie zapewnić nam wewnętrzne i zewnętrzne bezpieczeństwo, czy będziemy

¹⁶ Poseł Andrzej Aumiller, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 6 posiedzenie, 2 dzień (29.11.2001), www.sejm.gov.pl. We wcześniejszym fragmencie przemówienia poseł Aumiller stwierdzał: „Udział polskiego kontyngentu wojskowego w składzie sił sojuszniczych w operacji *Trwała Wolność* jest bolesną koniecznością przestrzegania zasady prawa międzynarodowego: *Pacta sunt servanda*, oznaczającego wzajemną konieczność wypełniania zobowiązań wynikających z podjętych paktów. Przystąpienie do Traktatu Północnoatlantyckiego było w minionym 10-leciu jednym z podstawowych celów polskiej polityki zagranicznej, tak prawicy, jak lewicy. Pakt NATO jest gwarantem naszego bezpieczeństwa. Zmieniły się jednak światowe uwarunkowania polityczno-militarne zmniejszające ryzyko wybuchu wojny światowej na skutek konfliktu światowych mocarstw”.

liczyć, tak jak w przeszłości, na to, że ktoś nam pomoże? Już w 1939 r. nam pomogli, pomogli nam tak, że żadnej umowy nie dotrzymali. Dlatego też uważamy, że musimy działać w ramach NATO, jesteśmy w NATO i będziemy w NATO, ale proszę o więcej rozwagi i rozsądku”.¹⁷ Inny poseł Samoobrony pytał o wysokość rent jakie państwo polskie płaci na skutek uczestniczenia w działaniach NATO po trzech latach przynależności do sojuszu.¹⁸

Zastrzeżenia zgłosił także przemawiający w imieniu Ligi Polskich Rodzin, poseł Marek Kotlinowski: „uzasadnieniem udziału polskich wojsk w operacji afgańskiej jest zastosowanie przez NATO art. 5 traktatu mówiącego o solidarności państw Sojuszu w wypadku napaści na jednego z sygnatariuszy. Liga Polskich Rodzin będzie wypełniać zobowiązania Polski wynikające z Paktu Północnoatlantyckiego. Rozumiemy też interes Polski wynikający z zastosowania art. 5 traktatu polegający na tym, że mamy prawo liczyć na wzajemność, a więc ze Stany Zjednoczone i inne kraje w wypadku zagrożenia Polski pośpieszą nam z pomocą. To my jako pierwsi dążyliśmy do sojuszu z USA i NATO, jeszcze wtedy, gdy inni wspierali Układ Warszawski. I dziś wspieramy sojusz z USA i NATO. (...) Nie możemy się jednak pogodzić z pochopnym szafowaniem polską krewią. Nie możemy się też pogodzić z decyzjami, których konsekwencje polityczne i gospodarcze nie są do końca sprecyzowane i przemyślane. Pamiętamy więc, że traktat waszyngtoński wyraźnie podkreśla, że każdy z sygnatariuszy sam określa sposób wsparcia zaatakowanego sojusznika, i nie oznacza to automatycznego obowiązku wysyłania polskich wojsk”.¹⁹

Kwestia znaczenia członkostwa Polski w NATO i wynikających stąd zobowiązań, bezpośrednio wiąże się z kwestią sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi oraz prawnymi podstawami udziału Polski w wojnie w Afganistanie. Celowe wydaje się wcześniejsze przedstawienie tego pierwszego aspektu. Najobszerniej na ten temat wypowiedział się poseł Marek Jurek: „Zaatakowano kraj szczególnie nam bliski. Niektórzy Stanom Zjednoczonym stawiają zarzut, że prowadzą one politykę na skalę światową. Gdyby Stany Zjednoczone nie prowadziły w XX w. Nie prowadziły polityki na skalę światową, to nie byłoby 85 lat temu (...) deklaracji prezydenta Wilsona wpisującej niepodległość Polski do amerykańskich celów wojennych, nie

¹⁷ Poseł Andrzej Lepper, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 6 posiedzenie, 2 dzień (29.11.2001), www.sejm.gov.pl.

¹⁸ Poseł Wacław Klukowski, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 6 posiedzenie, 2 dzień (29.11.2001), www.sejm.gov.pl.

¹⁹ Poseł Marek Kotlinowski, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 6 posiedzenie, 2 dzień (29.11.2001), www.sejm.gov.pl.

byłoby (...) amerykańskiej interwencji w czasie II wojny światowej w Europie, która zapobiegła opanowaniu kontynentu przez Hitlera i częściowo zapobiegła opanowaniu Europy przez Stalina. My rzeczywiście musieliśmy tylko siedzieć w więzieniu albo tracić pracę, żyć bez pewności jutra, walcząc o niepodległość, nasi żołnierze nie musieli ginąć po II wojnie światowej. Jednak żołnierze amerykańscy musieli ginąć, często ochotniczo w Wietnamie czy w Korei, żeby zimna wojna zakończyła się zwycięstwem wolnego świata. Gdyby Stany Zjednoczone nie prowadziły polityki na skalę światową, nie byłoby poparcia dla niepodległości Polski, przynajmniej tego moralnego, w czasach kiedy nie dano nam broni, ale dano naszym publicystom, takim jak Wojciech Wasiutyński, Wiktor Trościanko, Jan Nowak-Jeziorański, mikrofony, i niebyłoby tego kolosalnego wsparcia dla ruchu *Solidarności*". Marek Jurek nie ograniczył się jednak w swym uzasadnieniu do tej, nieco naciąganej, gdyż pomijającej fakt instrumentalnego traktowania przez USA sprawy polskiej i nieliczenia się z Polską, gdy nie wymagały tego amerykańskie interesy (odrzuć polską prośbę o reprezentowanie Polaków w ZSRR po zerwaniu polsko-sowieckich stosunków dyplomatycznych, akceptacja dla sowieckich żądań wobec Polski w Teheranie i w Jałcie, niejednoznaczny stosunek wobec granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, negatywny stosunek do polskiej emigracji niepodległościowej w pierwszych latach po II wojnie światowej). Wskazał także pewne interesy strategiczne współczesnej Polski, których realizacja wymaga udziału Polski w wojnie w Afganistanie u boku Amerykanów: „Atak na Stany Zjednoczone bezpośrednio jest atakiem na obecność Amerykanów na Bliskim Wschodzie, ale pośrednio, w konsekwencjach, jest też atakiem na amerykańską obecność na naszej półkuli”. Odnosząc się do wystąpienia Andrzeja Leppera, poseł Prawa i Sprawiedliwości, stwierdził: „Czasami, nawet przed chwilą, słysząc było głosy: co nas obchodzi wojna w Afganistanie, co nas obchodzi ataki na Amerykę? Szkoda, proszę państwa, że wielu Polaków, może to kwestia kształcenia przez ostatnie pół wieku, zapomniało, że w XX w. polskie wojsko musiało popierać polską sprawę często bardzo daleko od kraju: w Libii, w Norwegii, we Włoszech, w Holandii. Nasi żołnierze pojadą na Środkowy Wschód wypełnić zobowiązania naszego państwa, potwierdzić nasze prawo do solidarności ze strony naszych sojuszników, ale przede wszystkim pojadą bronić bezpieczeństwa świata dla Polski”.²⁰ Nie wydaje się by argument ten mógł przekonać Andrzeja Leppera, tym bardziej, że

²⁰ Poseł Marek Jurek, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 6 posiedzenie, 2 dzień (29.11.2001), www.sejm.gov.pl.

wskazał on w swym wystąpieniu, że właśnie w czasie II wojny światowej zachodni sojusznicy opuścili Polskę w potrzebie.

O ile aspekt prawnomiędzynarodowych uzasadnień udziału Polski w wojnie w Afganistanie został już omówiony, to warto zwrócić uwagę na uzasadnienia prawne procedury w jakiej podjęto decyzję przez rząd i prezydenta. Z krytyką owej procedury wystąpił poseł Marek Kotlinowski (LPR): „Klub parlamentarny Ligi Polskich Rodzin świadomy jest wagi decyzji o wysłaniu polskich wojsk zagranicę, nawet wtedy gdy chodzi o kontyngent liczebnie skromny i ograniczony. Każdy jednak udział żołnierza polskiego w akcji zbrojnej i niesankcjonowanej przez Organizację Narodów Zjednoczonych wymaga nadzwyczajnej ostrożności i może mieć miejsce tylko w razie absolutnej konieczności. Z prawnego i moralnego punktu widzenia taką okolicznością jest w sposób oczywisty stan wojny, który uzasadnia najdalej idące rozstrzygnięcia. Czy jednak dzisiaj jesteśmy w stanie wojny? I z kim? Polska nie jest w stanie wojny i dlatego nie znajdujemy się też w sytuacji naglej konieczności podejmowania decyzji o wysłaniu wojsk za granicę, a tylko taka sytuacja uzasadniałaby podjęcie decyzji przez prezydenta i premiera bez powiadomienia Sejmu i konsultacji z nim. Nasze wojska mają się udać do Afganistanu w styczniu przyszłego roku. Dlaczego więc prezydent najpierw podjął tę decyzję, a dopiero później premier przedstawia informację na ten temat pod obrady Sejmu? Dlaczego stawia się Sejm przed faktami dokonanymi? Czy naprawdę chodzi tu o interes Polski i pokoju światowego? Czy naprawdę chodzi tu o interes naszego udziału w Sojuszu Północnoatlantyckim? Czy naprawdę chodzi o skuteczność koalicji antyterrorystycznej? A może chodzi o coś zupełnie innego? Może pan prezydent Kwaśniewski i pan premier Miller pod pozorem współpracy z NATO i Stanami Zjednoczonymi pragną przeforsować zasadę wyjęcia wojska spod jakiegokolwiek kontroli Sejmu. Czy nie jest tak, że że równocześnie choć wciąż brak rozstrzygnięć ustawowych pan prezydent usurpuje sobie kompetencje mu nieprzynależne?”²¹

Odpowiadając na pytania posła Kotlinowskiego minister Cimoszewicz powtórzył, że podstawami prawnymi są art. 51 Karty Narodów Zjednoczonych oraz art. 5 traktatu waszyngtońskiego. Przypomniał posłom, że „bezpośrednio po ataku na World Trade Center w Nowym Jorku i na budynek Pentagonu w Waszyngtonie odpowiednie władze Paktu Północnoatlantyckiego stwierdziły zaistnienie warunków przewidzianych w art. 5 traktatu waszyngtońskiego, tak więc może on być podstawą do odpowied-

²¹ Poseł Marek Kotlinowski, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 6 posiedzenie, 2 dzień (29.11.2001), www.sejm.gov.pl.

niego działania".²² Szerzej na wątpliwości przedstawiciela Ligi Polskich Rodzin odpowiedział minister obrony narodowej Jerzy Szmajdziński. Stwierdził on, że „poseł Kotlinowski nie uwzględnił w swojej wypowiedzi faktu, że 17 grudnia 1998 r. poprzedni parlament... (...) Otóż została wtedy przyjęta ustawa o użyciu wojska poza granicami kraju. Jeśli chodzi o procedury, które powinny mieć miejsce, były różne wnioski. Polski parlament poprzedniej kadencji przyjął formułę, że droga postępowania jest taka, iż rząd podejmuje decyzję i zwraca się z wnioskiem o wydanie postanowienia do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, a prezydent niezwłocznie informuje o tym postanowieniu marszałka Sejmu i marszałka Senatu. Pan poseł Macierewicz wie, że były i wnioski takie, żeby następowało zasięgnięcie opinii Sejmu przed podjęciem decyzji, ale te wnioski nie zostały przyjęte. I stąd Polska jest w gronie większości państw demokratycznych, w których władza wykonawcza podejmuje decyzje w celu skrócenia drogi, procedury postępowania. Rząd polski wykazał się starannością w tej sprawie polegającą na tym, że to z inicjatywy prezesa Rady Ministrów w pierwszym możliwym terminie Sejm został poinformowany o motywach związanych z podjęciem tej decyzji. Również dzisiejsze posiedzenie komisji sejmowej, wspólnie z komisją senacką, daje możliwość wyjaśnienia i przekazania wielu innych interesujących informacji. A więc procedura jest zgodna z polskim prawem przyjętym w poprzedniej kadencji Sejmu”.²³

Sprawa jednak nie była tak prosta, jak chciał to przedstawić min. Szmajdziński. Przedstawiciele rządu zdawali sobie z tego sprawę. Świadczy o tym nerwowa reakcja min. Cimoszewicza na użycie przez posła Tadeusza Gajdę (PSL) słowa „wojna”.²⁴ Minister spraw zagranicznych poczuł się zmuszony

²² Minister Spraw Zagranicznych Włodzimierz Cimoszewicz, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 6 posiedzenie, 2 dzień (29.11.2001), www.sejm.gov.pl. Już 12 IX 2001 r. Rada Północnoatlantycka uznała atak terrorystyczny na USA za podstawę do uruchomienia gwarancji art. 5 Traktatu Północnoatlantyckiego. Jednak już 3 X 2001 r. Stany Zjednoczone zadeklarowały brak zainteresowania prowadzeniem militarnej kampanii antyterrorystycznej przez NATO. Niestety na ten fakt minister Cimoszewicz nie zwrócił uwagi w swym wystąpieniu.

²³ Minister Obrony Narodowej Jerzy Szmajdziński, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 6 posiedzenie, 2 dzień (29.11.2001), www.sejm.gov.pl.
²⁴ Poseł Tadeusz Gajda stwierdził: „Kiedy trzy lata temu wstępowałyśmy do Paktu Północnoatlantyckiego, kiedy odbywałyśmy na tej sali poważną debatę w Zgromadzeniu Narodowym, nie myślałam, że w krótkim czasie Polska będzie w stanie wojny. (...) Kiedy trzy lata temu podejmowałyśmy decyzję o wstąpieniu do Paktu Północnoatlantyckiego, wiedzieliśmy, że przyjdzie moment, kiedy trzeba będzie wywiązać się z tej umowy, z tego paktu. Dzisiaj Sejm Rzeczypospolitej Polskiej stoi przed potrzebą dla nas, dla Polskiego Stronnictwa Ludowego, nie jest to problem, ale jest to na pewno decyzja bardzo odpowiedzialna wysłania naszych chłopców na wojnę”; Poseł Tadeusz Gajda, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 6 posiedzenie, 2 dzień (29.11.2001), www.sejm.gov.pl.

do wyjaśnienia, iż wojna w Afganistanie wojną wcale nie jest: „Pan poseł Tadeusz Gajda stwierdził, że Polska jest w stanie wojny. Nie można się zgodzić z takim stwierdzeniem, chyba że nadajemy mu jedynie znaczenie publicystyczne, podobne do tego, w jakim sensie mówimy o wojnie ze zorganizowaną przestępczością czy o wojnie z narkotykami. A więc w sensie publicystycznym, języka potocznego, być może tak, natomiast w wymiarze ściśle prawnym oczywiście nie. Jest to operacja antyterrorystyczna, która jest wymierzona w organizację, środowiska, ugrupowania terrorystyczne i w tych, którzy udzielali im schronienia i poparcia wbrew prawu międzynarodowemu. Ta operacja nie ma żadnego innego celu przed sobą. Po osiągnięciu tego celu zostanie zakończona. Jest to jedyny cel tej operacji. Dlatego też nie można mówić w wymiarze prawnomiędzynarodowym ani też w wymiarze prawa wewnętrznego o stanie wojny, bo żadne decyzje tego typu przecież nie zostały w naszym kraju podjęte, ponieważ przynajmniej z punktu widzenia prawnomiędzynarodowej definicji pojęcia wojny musiałby tutaj występować przeciwnik w postaci państwa. Żadne państwo nie jest przedmiotem tej operacji”.²⁵ Wypowiedź ta budzi pewne zdumienie. Jeżeli wcześniej min. Cimoszewicz powoływał się na art. 5 traktatu północnoatlantyckiego i zobowiązania sojusznicze Polski, to wydaje się, że celowym byłoby jednak zastosowanie procedury art. 116 Konstytucji RP, czyli oddanie decyzji o stanie wojny Sejmowi. Ponieważ tak się nie stało, min. Cimoszewicz musiał tak zdecydowanie zaprzeczać realistycznemu stwierdzeniu posła Gajdy, który trafnie użył słowa „wojna” na określenie tego co działo się w Afganistanie. Jeszcze mniej żprzekonywujące jest uzasadnienie, że nie mamy do czynienia z „przeciwnikiem w postaci państwa”. Przeciwnik taki oczywiście był – było to państwo Afganistan.²⁶

Na obronę stanowiska rządu min. Cimoszewicz mógłby wskazać, iż reżim talibów sprawujący władzę w Afganistanie nie posiadał szerszego uznania międzynarodowego. Reżimu tego nie uznawała także Polska, utrzy-

²⁵ Minister Spraw Zagranicznych Włodzimierz Cimoszewicz, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 6 posiedzenie, 2 dzień (29.11.2001), www.sejm.gov.pl.

²⁶ Warto zauważyć, że gdy wiosną 2003 r. Polska przyłączyła się do amerykańskiej agresji na Irak, decyzje ta także podjęto z pominięciem Sejmu, chociaż tutaj już w żaden sposób nie można było powiedzieć, że Irak nie jest państwem. W rezultacie min. Cimoszewicz w debatach dotyczących wojny w Iraku wygłaszał uzasadnienia wyjątkowo absurdalne. Należy więc uznać, że poseł Kotlinowski miał pełną rację zwracając uwagę na ograniczanie przez rząd i prezydenta kompetencji Sejmu. Ciekawym faktem jest też wydanie przez min. Cimoszewicza *Obwieszczenia Ministra Spraw Zagranicznych z dnia 6 grudnia 2001 r. w sprawie uznania rejonu działania Polskiego Kontyngentu Wojskowego w składzie sił sojuszniczych w operacji „Enduring Freedom” za strefę działań wojennych* (Monitor Polski nr 47, poz. 786).

mując stosunki dyplomatyczne z rządem podległym prezydentowi Islamskiego Państwa Afganistanu Burhanuddinowi Rabbaniemu. Nie uczynił jednak tego, gdyż rząd Leszka Millera zlekceważył fakt istnienia owego rządu. I to właśnie stało się przedmiotem krytyki posłów Platformy Obywatelskiej i Ligi Polskich Rodzin. Poseł Bronisław Komorowski, wyrażając zdecydowane poparcie dla decyzji rządu i prezydenta zauważył, że „są jednak sprawy, które muszą być także wyjaśnione. Jest problem, który w moim przekonaniu wymagałby choć krótkiej informacji kierowanej do Wysokiej Izby, mianowicie trudno nie zauważyć, iż z jednej strony uznajemy rząd Rabbaniego i mamy ambasadora tego rządu w Polsce, z drugiej strony ambasador ten daje wypowiedzi, które świadczą o tym, że nie wszystkie kwestie pomiędzy uznawanym przez nas rządem afgańskim a rządem polskim w momencie wysyłania żołnierzy polskich zostały do końca rozwiązane. Może to stanowić pewne ryzyko dla polskich żołnierzy”²⁷

Według posła Kotlinowskiego „szczególny niepokój budzić musi fakt niepoinformowania przez rząd polski rządu w Kabulu o decyzji wysłania kontyngentu wojskowego do Afganistanu. Trudno wręcz sobie wyobrazić, jakie przesłanki sprawiły, że pan premier Miller, prezydent Kwaśniewski i minister Cimoszewicz nie uznali za stosowne poinformować legalnego rządu Afganistanu o wysłaniu wojsk i nie zabiegali o uzyskanie zgody tego rządu na taką akcję. Inaczej zachowali się przedstawiciele pozostałych państw NATO, którzy uzgodnili swoje postępowanie z rządem afgańskim. Z ubolewaniem stwierdzamy, że postawa panów Millera i Kwaśniewskiego ma charakter kolonialnej arogancji wywodzącej się wprost z praktyk sowieckich. Liga Polskich Rodzin pragnie przeprosić rząd i naród Afganistanu za to haniebne zachowanie i pragniemy zdecydowanie podkreślić, że naród polski nie ma nic wspólnego z takimi praktykami. Wiemy, że rząd afgański, zbulwersowany takim zachowaniem, oświadczył, że nie życzy sobie obecności wojsk polskich na terenie Afganistanu. Dlatego też zwracamy się do rządu i narodu afgańskiego o traktowanie wojsk polskich jako sojusznika a nie agresora czy wroga. Jednocześnie zobowiązujemy rząd i prezydenta do jak najszybszego uzyskania zgody i współpracy rządu afgańskiego”²⁸

Odpowiadając na to pytanie min. Cimoszewicz stwierdził, że fazy konsultacji przeprowadzanych po atakach z 11 IX i decyzjach NATO stwierdzających zaistnienie warunków przewidzianych w art. 5 traktatu waszyngtońskiego, „prowadzonych na wspólny, zgodny wniosek obu stron”

²⁷ Poseł Bronisław Komorowski, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 6 posiedzenie, 2 dzień (29.11.2001), www.sejm.gov.pl

²⁸ Poseł Marek Kotlinowski, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 6 posiedzenie, 2 dzień (29.11.2001), www.sejm.gov.pl

i mających charakter tajny, „nie było żadnych warunków, żadnych możliwości konsultowania tego, jaka miała być zamierzana odpowiedź naszej strony, z kimkolwiek po stronie afgańskiej. Taka możliwość zaistniała dopiero wtedy, kiedy mogliśmy odpowiedzieć na formalną prośbę zgłoszoną do nas przez rząd amerykański po podjęciu przez nas odpowiedniej decyzji. (...) Chciałbym zwrócić nam wszystkim uwagę na to, że rząd prezydenta Rabbaniego przez ostatnie kilka lat nie sprawował rzeczywistej władzy w Afganistanie, ponieważ został od niej odsunięty przez reżim talibów, że w tej chwili trwają wszystkim dobrze znane wysiłki na rzecz utworzenia nowego pluralistycznego rządu w Afganistanie w związku z powszechnym w świecie przekonaniem, iż żadne rozwiązanie, które by odpowiadało czemuś, co już znamy z doświadczeń, nie będzie gwarantowało, nie będzie stwarzało podstaw do stabilności i długotrwałego spokoju w Afganistanie. My nie podważamy dzisiaj mandatu starego rządu odsuniętego od władzy przez talibów, ale podzielamy powszechny w świecie pogląd, że przyszłe rozwiązania polityczne muszą pójść dalej i Polska musi zachować zdolność do utrzymywania kontaktów także z innymi siłami politycznymi w Afganistanie, które najprawdopodobniej zostaną włączone do politycznego porozumienia, które ostatecznie ureguje sytuację w tym kraju. Do czasu ewentualnego (...) wyjazdu naszych jednostek w rejon tej operacji antyterrorystycznej istnieją pełne możliwości konsultacji i uzgodnień ze Stanami Zjednoczonymi i innymi sojusznikami, ale także z wyłaniającą się nową reprezentacją polityczną w Afganistanie. Wydaje się, że byłoby rzeczą bardzo problematyczną podejmowanie prób osiągnięcia porozumienia i uzgodnienia z taką reprezentacją polityczną, która powtarzam, nie podważając w tej chwili jej formalnego mandatu najprawdopodobniej w krótkim czasie nie będzie jedynym reprezentantem czy nie będzie ~~wyłącznym~~ wyłącznym reprezentantem Afganistanu w jego stosunkach z innymi państwami. Zrobimy wszystko, aby poziom ryzyka, jaki obiektywnie jest związany z zaangażowaniem w działania antyterrorystyczne, nie był podwyższony w wyniku niedopełnienia niezbędnych działań politycznych i dyplomatycznych. Taką deklarację z całą odpowiedzialnością wobec Wysokiej Izby składam”²⁹

Odpowiedzi min. Cimoszewicza trudno nie odmówić racji w kilku aspektach. Przede wszystkim miał on absolutną rację konstatując fakt, iż rząd ten nie sprawuje realnej kontroli nad terytorium Afganistanu. Ma też rację wskazując, że w sytuacji planowania przez Amerykanów (o których min.

²⁹ Minister Spraw Zagranicznych Włodzimierz Cimoszewicz, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 6 posiedzenie, 2 dzień (29.11.2001), www.sejm.gov.pl

Cimoszewicz w tym kontekście nie wspomina, zastępując ich nieistotnym praktycznie „powszechnym na świecie przekonaniem”) stworzenia nowego rządu należy już się przygotowywać do ułożenia właśnie z tymi siłami, którym Amerykanie powierzą władzę nad Afganistanem. Fragment ten jest jednakowoż sprzeczny z deklaracją min. Cimoszewicza zapewniającą, że jedynym celem operacji w Afganistanie jest zwalczanie terroryzmu. Jednak podbój dość dużego terytorium i osadzenie tam wygodnej dla siebie władzy to zamiar daleko wykraczający poza to co można określić mianem „operacji antyterrorystycznej”. Wydaje się także, że poziom stabilności i spokoju na terytorium Afganistanu raczej spadł po upadku reżimu talibów. Ciężko jednak się na ten temat wypowiedzieć, że względu na szczątkowe informacje dopływające z Afganistanu. Być może jednak min. Cimoszewicz pod słowami „stabilność i spokój” miał na myśli rozciągnięcie przez Stany Zjednoczone kontroli nad Afganistanem.

Do odpowiedzi Włodzimierza Cimoszewicza krytycznie odniósł się poseł Antoni Macierewicz (LPR). Zwrócił on uwagę, że minister Cimoszewicz „przyznał, że Polska nie jest w stanie wojny, choć były formułowane w tej izbie również inne opinie, tak więc był i nadal jest czas na to, by uzgodnić stanowisko rządu z Wysoką Izbą. Nadal pytam: Dlaczego to nie zostało zrobione? Podobnie jak był i jest czas, by uzgodnić tę decyzję z legalnym rządem w Afganistanie. Chcę spytać pana ministra i pana premiera, dlaczego to nie zostało zrobione. Powiem szczerze, że stwierdzenie pana Cimoszewicza, z którego wynika, że to nie ma znaczenia, ponieważ ten rząd ma wewnętrzne problemy i nie wiadomo jeszcze, w jakim kształcie w przyszłości będzie funkcjonował, to jest stwierdzenie kolonialne”.³⁰

Istotnym elementem dyskusji była kwestia zagrożenia ze strony terrorystów. Aspekt ten pojawił się już w przemówieniu wygłoszonym przez premiera Leszka Millera. Ogólnikowo do problemu odniósł się Jerzy Jaskiernia („uświadomiliśmy sobie u progu XXI w, iż pokój nie jest dany raz na zawsze, iż terroryzm jest realnym zagrożeniem, realnym wyzwaniem, iż terroryzm wymaga jednoznacznej i jednolitej odpowiedzi świata”).³¹ Poseł Polskiego Stronnictwa Ludowego poruszył trzy aspekty związane z tym tematem: po pierwsze, iż państwa nie powinny inwestować w terroryzm, a po drugie, iż nie ma skutecznej walki z terroryzmem „jeżeli nie ma porozumienia między największymi tego świata. Otóż takie porozumienie jest, ale czy trzeba było 11 września?” I po trzecie: „Odnoszę – mówił poseł

³⁰ Poseł Antoni Macierewicz, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 6 posiedzenie, 2 dzień (29.11.2001), www.sejm.gov.pl.

³¹ Poseł Jerzy Jaskiernia, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 6 posiedzenie, 2 dzień (29.11.2001), www.sejm.gov.pl.

Gajda – wrażenie, (...) że na świecie sztucznie utrzymywane są ogniska zapalne, które nigdy nie wygasają, na wszelki wypadek: żeby utrzymać lobb-ing zbrojeniowy, żeby mieć swoje przełożenie, żeby można było straszyć społeczeństwo tym, że jeżeli nie ~~nie~~ będzie na zbrojenia, nie będzie pokoju”.³² Ten ostatni aspekt wydaje się szczególnie ciekawy i należy żałować, że poseł Gajda nie wskazał jak ta ogólna ocena odnosi się do sytuacji po 11 IX 2001 r. Obszerne refleksje wygłosił reprezentujący Unię Pracy, poseł Andrzej Aumiller: „Dziś, u progu XXI w., głównym zagrożeniem stabilizacji politycznej, rozwoju gospodarczego i pomocy krajom biednym stały się gwałtowne konflikty regionalne i terroryzm. To zagrożenie trudne jest do przewidzenia. O ile w niedalekiej przeszłości akty terroru miały charakter wymuszania decyzji politycznych lub szantażu, to wkraczając w nowe tysiąclecie, gubimy się w diagnozach terroryzmu. Nadzwyczajne okoliczności wymagają nadzwyczajnych środków. W wojnie z terroryzmem, bo tak trzeba to nazwać, dotychczasowe doktryny stały się mało użyteczne. Przykładem niech będzie klęska klasycznej interwencji wojsk radzieckich w Afganistanie”.³³ Wydaje się, że to ostatnie zdanie trochę psuje tą trafną w zasadzie analizę, gdyż raczej trudno jest uznać radziecką agresję na Afganistan jako „operację antyterrorystyczną”.

Na mało wygodny fakt zwrócił natomiast uwagę poseł Andrzej Fedorowicz z Ligi Polskich Rodzin: „Dzisiejszy przeciwnik, Osama bin Laden, dawny sojusznik wyszkolony przez agentów CIA, dzisiaj skrywa się w górach i w zależności od okoliczności mocarstwo światowe, które chce stać się policjantem świata, uznaje kto jest terrorystą, kto nie jest”.³⁴

W debacie sejmowej pojawiła się także kwestia przyczyn terroryzmu. Poseł Andrzej Lepper zwrócił uwagę na przyczyny ekonomiczne: „Mówimy o obronie cywilizacji, demokracji, demokracji, która doprowadziła do tego, że 2-3% ludzi przejęło dobra światowe,³⁵ że 10-15% ludzi żyje normalnie, a 80% to głód, nędza, ubóstwo. Codziennie setki tysięcy małych dzieci umierają na świecie z głodu. To nie jest żadne tłumaczenie, ale czyż nie zastanawiamy się nad dalszymi skutkami tego wszystkiego, nad skutkami

³² Poseł Tadeusz Gajda, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 6 posiedzenie, 2 dzień (29.11.2001), www.sejm.gov.pl.

³³ Poseł Andrzej Aumiller, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 6 posiedzenie, 2 dzień (29.11.2001), www.sejm.gov.pl.

³⁴ Poseł Andrzej Fedorowicz, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 6 posiedzenie, 2 dzień (29.11.2001), www.sejm.gov.pl.

³⁵ W stenogramie zapisano 1015% co jest niemożliwe. Wydaje się, że jest to błąd, gdyż w następnym fragmencie stenogramu zapisano 1015% co jest niemożliwe. Wydaje się, że w obu przypadkach zabrakło myślnika.

globalizacji, skutkami takich różnic między Północą a Południem”.³⁶ Do wypowiedzi tej nawiązał min. Cimoszewicz: „Różne odpowiedzi są udzielane na pytanie, jak to jest możliwe, co się stało, co do tego doprowadziło. Oczywiście wskazywane są kontrasty w rozwoju poszczególnych państw i regionów świata. Oczywiście wskazywana jest bieda, marginalizacja, poczucie alienacji, odrzucenia, zlekceważenia itd. Ale wydaje się, że to są na razie jeszcze odpowiedzi niepełne. Trzeba poszukiwać głębszej odpowiedzi i dopiero w oparciu o taką diagnozę spróbować sformułować receptę”.³⁷

Posłowie poruszyli także zagadnienie poniesionych przez Polskę kosztów udziału w wojnie. Przypomnijmy, że premier zapowiedział, iż wydatki finansowe związane z wysłaniem wojsk do Afganistanu wyniosą około 30 mln zł. Większość posłów była skłonna ów wydatek zaakceptować. Jerzy Jaskiernia wyraził przekonanie, że mimo trudnej sytuacji budżetowej, „opinia publiczna dobrze odbierze fakt, iż rząd RP zareagował zdecydowanie”.³⁸ Poseł Komorowski zwrócił uwagę, iż przygotowania do decyzji o wysłaniu wojsk do działań przeciwko terrorystom, „trwały praktycznie od 11 września”, czyli zostały one podjęte jeszcze przez poprzedni rząd Jerzego Buzka. „W ramach tych przygotowań – kontynuował poseł Komorowski – było wiele trudnych decyzji, wymagających również przesunięcia środków. Takie środki były przesuwane w ramach resortu obrony i były przesuwane z rezerwy ogólnej Rady Ministrów. Z dużą satysfakcją, ale i ze świadomością trudności przyjmujemy decyzje rządu pana premiera Millera, szczególnie wtedy, gdy muszą one zapadać w jeszcze trudniejszej sytuacji finansowej czy niełatwej sytuacji politycznej”.³⁹ Inny poseł PO, Bogdan Klich, zwrócił się z pytaniem, w jaki sposób będą rozdysponowane pieniądze przeznaczone na wysłanie wojsk polskich do Afganistanu, „tak, aby logistycznie zapewnić odpowiednie warunki pobytu i działania naszych żołnierzy w ramach operacji sojuszniczej, aby uniknąć sytuacji sprzed dwóch lat, kiedy nasz kontyngent wysłany do Kosowa nie był odpowiednio logistycznie zabezpieczony i w związku z tym nie był przygotowany do pełnienia swojej służby

³⁶ Poseł Andrzej Lepper, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 6 posiedzenie, 2 dzień (29.11.2001), www.sejm.gov.pl.

³⁷ Minister Spraw Zagranicznych Włodzimierz Cimoszewicz, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 6 posiedzenie, 2 dzień (29.11.2001), www.sejm.gov.pl.

³⁸ Poseł Jerzy Jaskiernia, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 6 posiedzenie, 2 dzień (29.11.2001), www.sejm.gov.pl.

³⁹ Poseł Bronisław Komorowski, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 6 posiedzenie, 2 dzień (29.11.2001), www.sejm.gov.pl.

tak, jak powinien być”.⁴⁰ Mniej entuzjastycznie do wydawania pieniędzy na ten cel byli nastawieni posłowie Samoobrony i Ligi Polskich Rodzin.⁴¹

Innym aspektem o charakterze finansowym, który zaniepokoił posłów Platformy Obywatelskiej była kwestia, czy zaangażowanie Polski w Afganistanie nie będzie oznaczało zmniejszenia wysiłku na rzecz modernizacji polskich sił zbrojnych. „Mamy świadomość – wyjaśniał Bronisław Komorowski – ogromnych trudności, przed którymi stoi i rząd pana premiera, i minister obrony narodowej, ale byłoby źle, gdyby polska opinia publiczna otrzymała sygnał, że cały wysiłek kierujemy na udział w operacji zewnętrznej i ograniczamy w sposób bardzo istotny proces przygotowania czy unowocześniania własnego narodowego systemu obronnego”.⁴² Watpliwości reprezentanta PO, próbował rozwiać min. Szmajdziński. Wyjaśnił on, że środki przeznaczone na operacje w Afganistanie pochodzą z rezerwy ogólnej Rady Ministrów i nie obciążają ani tegorocznego, ani przyszłorocznego (na rok 2002) budżetu Ministerstwa Obrony Narodowej. Poinformował posłów, że rząd Jerzego Buzka na wniosek ministra obrony narodowej podjął decyzję o dodatkowych środkach w wysokości 4,8 mln zł. „Te środki zostały wykorzystane. Uznaliśmy, że potrzebne są dodatkowe środki i Rada Ministrów uznała, że kwota 10 mln zł na wyposażenie może być i powinna być przeznaczona dla tych jednostek. 20 mln natomiast to są wydatki, które będą związane już wprost z udziałem w tej operacji, w tym z przemieszczeniem się okrętu wsparcia logistycznego *Ksawery Czernicki*. Wydatki na modernizację oczywiście będą mniejsze z innych powodów w przyszłym roku, nie z powodu naszego zewnętrznego działania. Wydatki powinny wynosić 1,95 produktu krajowego brutto”.⁴³

Ciekawe pytanie zadał poseł Wacław Klukowski z Samoobrony: „Wspólnie zniszczymy Afganistan. Jakie firmy z jakich państw będą go odbudowywały?”.⁴⁴ Niestety, na to bardzo ważne pytanie, świadczące o realizmie politycznym posła Samoobrony, rząd nie udzielił odpowiedzi.

⁴⁰ Poseł Bogdan Klich, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 6 posiedzenie, 2 dzień (29.11.2001), www.sejm.gov.pl.

⁴¹ Poseł Andrzej Lepper, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 6 posiedzenie, 2 dzień (29.11.2001), www.sejm.gov.pl; Poseł Witold Tomczak, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 6 posiedzenie, 2 dzień (29.11.2001), www.sejm.gov.pl.

⁴² Poseł Bronisław Komorowski, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 6 posiedzenie, 2 dzień (29.11.2001), www.sejm.gov.pl.

⁴³ Minister Obrony Narodowej Jerzy Szmajdziński, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 6 posiedzenie, 2 dzień (29.11.2001), www.sejm.gov.pl.

⁴⁴ Poseł Wacław Klukowski, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 6 posiedzenie, 2 dzień (29.11.2001), www.sejm.gov.pl.

Jednym z fragmentów wypowiedzi premiera Millera, który wzbudził polemiki była teza o poparciu przez polskie społeczeństwo wojny w Afganistanie. Przypomnijmy, że premier stwierdził, iż większość polskiego społeczeństwa wspiera działania militarne przeciwko organizacjom terrorystycznym w Afganistanie. Pomiął jednak fakt, że nie oznaczało to akceptacji dla udziału Polski w owych działaniach. Zwrócił nań uwagę natomiast poseł Lepper, wskazując, że w badaniach opinii publicznej 70% społeczeństwa wypowiedziało się przeciw wysłaniu polskich żołnierzy do Afganistanu.⁴⁵ Uczciwie, próbując bronić decyzji rządu i prezydenta, wyniki badań opinii społecznej przedstawił polityk Unii Pracy. Przypomniał on posłom, że według badań CBOS, 63% Polaków popiera działania zbrojne amerykańsko-brytyjskie, ale już tylko niecałe 30% Polaków, według Pracowni Badań Społecznych, jest za wysłaniem naszych wojsk do Afganistanu. „Dlatego decyzja o użyciu naszego kontyngentu wojskowego w Afganistanie nie może być podejmowana pod wpływem chwilowych wahań nastrojów społecznych, lecz z dostrzeżeniem przez rządzących długofalowych następstw takiej decyzji”.⁴⁶ W istocie była to deklaracja nie liczenia się w polityce zagranicznej ze zdaniem społeczeństwa. A jeśli chodzi o zaangażowanie Polski w kolejnych amerykańskich „operacjach antyterrorystycznych” negatywny stosunek społeczeństwa polskiego charakteryzował się dużą stałością.

Poseł Aumiller, jako jeden z nielicznych zwrócił uwagę na konieczność pomocy humanitarnej dla Afgańczyków. Według jego propozycji, rząd Polski podejmując decyzje o wysłaniu wojsk, jednocześnie powinien uwzględnić konieczność dostarczenia żywności i lekarstw dla ludności cywilnej z obszarów dotkniętych działaniami zbrojnymi.⁴⁷ Min. Cimoszewicz zapewnił, że takie działania zostaną podjęte: „Uczestniczymy w systemie konsultacji, rozmów dotyczących tego, co ma się stać zarówno w samym Afganistanie po zakończeniu operacji o charakterze wojskowym, jak też w szerszych, innych także, regionach świata, w których mamy do czynienia ze zjawiskami ostro występującego ekstremizmu politycznego, będącego bezpośrednią podstawą powstawania takich zjawisk, jak zorganizowany międzynarodowy terroryzm. M.in. miałem okazję, reprezentując nasz rząd i nasze państwo, rozmawiać o tym w ubiegłym tygodniu z sekretarzem generalnym NATO George'em Robertsonem, a także z Javierem Solaną, rozmawiając o przedsięwzięciach Unii Europejskiej w tym zakresie. Na

⁴⁵ Poseł Andrzej Lepper, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 6 posiedzenie, 2 dzień (29.11.2001), www.sejm.gov.pl.

⁴⁶ Poseł Andrzej Aumiller, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 6 posiedzenie, 2 dzień (29.11.2001), www.sejm.gov.pl.

⁴⁷ Tamże.

ten temat wypowiadałem się również w swoim wystąpieniu w trakcie sesji generalnej Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych kilkanaście dni temu, kiedy to wyraziłem pogląd, iż po zakończeniu działań o charakterze wojskowym, już w trakcie dalszej operacji międzynarodowej, a więc fazy o charakterze humanitarnym, powinniśmy wszyscy razem spróbować przeprowadzić pogłębioną analizę przyczyn, które prowadzą w niektórych skrajnych przypadkach do takich dramatów, jakich byliśmy świadkami w ostatnich tygodniach”.⁴⁸

Chociaż w debacie dominowały uzasadnienia udziału Polski w „operacji antyterrorystycznej” odwołujące się bezpośrednio lub pośrednio do bezpieczeństwa naszego państwa, do, choć tak tego nie nazwano w żadnej wypowiedzi, zasady wojny prewencyjnej.⁴⁹ Znalazło się jednak także uzasadnienie ideologiczne. Najpełniej wyraził je poseł Aumiller: „Musimy być świadomi, że w naszym imieniu, choć w skromnym i ofiarnym działaniu [polscy żołnierze – dopisek M.H.] stają się awangardą obrońców podstaw człowieczeństwa. Nie będą wszak walczyć z wyznawcami innej religii, lecz o tolerancję, zrozumienie wzajemnych racji, przede wszystkim jednak o prawa jednostki do wolnego wyboru, a społeczeństw do demokratycznych form sprawowania władzy”.⁵⁰ Nie wydaje się by bombardowania były najlepszym nauczycielem tolerancji. Co więcej, wymienione przez posła Aumillera zasady, są typowe dla naszej cywilizacji, dla ideologii demokratyczno-liberalnej, która dla islamu jest całkowicie obca. Deklarując je, nadaje się wojnie w Afganistanie właśnie charakter religijny między islamem a demokratycznym liberalizmem (którego zasady urastają do dogmatów, które

⁴⁸ Minister Spraw Zagranicznych Włodzimierz Cimoszewicz, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 6 posiedzenie, 2 dzień (29.11.2001), www.sejm.gov.pl.

⁴⁹ Oprócz już wymienionych, reprezentatywny wydaje się dla tego typu uzasadnień, fragment przemówienia premiera Millera zamykającego debatę: „Zostały zaatakowane amerykańskie miasta, ale przecież może zostać zaatakowana Europa i może zostać zaatakowana Polska. To nie jest tak, jak powiedział jeden z panów posłów, że to nie jest nasza wojna. To jest nasza wojna, bo walczymy o nasze bezpieczeństwo. Jest zatem również tak, jak powiedział pan poseł Jurek, że polscy żołnierze biorą udział w tej operacji, bo bronią bezpiecznego świata, bezpiecznego świata dla Polski”. Prezes Rady Ministrów Leszek Miller, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 6 posiedzenie, 2 dzień (29.11.2001), www.sejm.gov.pl. Należy jednak zauważyć, że debata zdaje się świadczyć, iż posłowie nie obawiali się zbyttno o zagrożenie Polski ze strony terrorystów (nie mówiąc już o zagrożeniu ze strony Afganistanu), gdyż temat zapewnienia bezpieczeństwa w Polsce był w dyskusji słabo obecny. Posłom całkowicie wystarczyły argumenty na rzecz wojny prewencyjnej.

⁵⁰ Poseł Andrzej Aumiller, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 6 posiedzenie, 2 dzień (29.11.2001), www.sejm.gov.pl.

należy narzucać innym społeczeństwom i państwom). Jeszcze bardziej niebezpieczny wydaje się fragment, w którym nasi żołnierze są, zdaniem posła Unii Pracy, obrońcami „podstaw człowieczeństwa”. W ten sposób odczuwacza się przeciwnika, i afgański talib przestaje być tylko wrogiem USA i jego sojuszników, ale wrogiem człowieczeństwa. Wrogiem wobec, którego nie obowiązują żadne zasady, zarówno moralne, jak i prawne. Traktowanie przez Amerykanów jeńców wojennych wziętych do niewoli w Afganistanie jest tego smutnym potwierdzeniem, i należy żałować, że tego typu niebezpieczna retoryka znalazła miejsce w wystąpieniu posła w polskim Sejmie.

Śladowo wystąpił także inny argument na rzecz polskiego udziału w wojnie. Jego autorem, był także poseł Aumiller. Wskazał on, że udział w wojnie przyniesie naszym żołnierzom cenne doświadczenia: „wysyłamy naszych chłopców daleko od ojczyzny, gdzie grozi śmiertelne niebezpieczeństwo, ale brutalną prawdą jest fakt, że zyskają oni wielkie doświadczenie w boju, okrzepną psychicznie w obliczu śmierci i staną się trzonem nowych formacji jednostek specjalnych”.⁵¹

Przemówienia w omawianej debacie z 29 listopada 2001 r. zawierały z reguły rytualny fragment zapewnień o solidarności z żołnierzami wysyłanymi do Afganistanu. Lubiący eksponować swój katolicyzm, poseł Jurek stwierdził, że żołnierzom polskim powinna towarzyszyć nasza wdzięczność i nasze modlitwy⁵² (papież Jan Paweł II w tym czasie modlił się o pokój). Co ciekawe, ów fragment o modlitwie, powtórzył w przemówieniu zamykającym debatę, niesłyszany bynajmniej z pobożności, premier Miller.⁵³

Temat „wojny z terroryzmem”, którego jednym z głównych frontów były walki w Afganistanie powrócił pod obrady Sejmu 14 marca 2002 r. W dniu tym min. Cimoszewicz wygłosił Informację Ministra Spraw Zagranicznych o podstawowych kierunkach polityki zagranicznej. Już na wstępie nawiązał do wydarzeń z 11 IX 2001 r.: „Rok 2001 był przełomowy nie tylko dla świata, ale także dla Polski. Zachwiane zostało poczucie bezpieczeństwa, jakie niosły ze sobą lata 90. Była to dekada burzliwa, ale wniosła duży ładunek nadziei i optymizmu – wystarczy bodaj wspomnieć ówczesny ekonomiczny postęp Polski i uzyskanie członkostwa NATO, nobilitujące nasz kraj na arenie międzynarodowej.

⁵¹ Tamże.

⁵² Poseł Marek Jurek, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 6 posiedzenie, 2 dzień (29.11.2001), www.sejm.gov.pl.

⁵³ Prezes Rady Ministrów Leszek Miller, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 6 posiedzenie, 2 dzień (29.11.2001), www.sejm.gov.pl.

Zamachy terrorystyczne dokonane w dniu 11 września 2001 na Waszyngton i Nowy Jork podważyły dotychczasowy model bezpieczeństwa międzynarodowego oraz wpłynęły na kondycję gospodarki światowej. Sprawily, że społeczność międzynarodowa uznała terroryzm za najważniejsze wyzwanie dla bezpieczeństwa światowego oraz poszczególnych państw. Pojawiła się konieczność nowego podejścia do kwestii bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego, przede wszystkim w aspekcie zapobiegania i reagowania. Walka z terroryzmem stała się najważniejszym przedmiotem stosunków międzynarodowych i przesunęła na plan dalszy wiele innych problemów. Zjawisko terroryzmu odstąpiło zarazem słabości istniejącego porządku międzynarodowego. Obserwujemy pewną erozję dotychczasowego systemu międzynarodowego jako całości. Dynamika zmian niektórych zasad, norm oraz mechanizmów tego systemu stwarza duże szanse, ale nieuchronnie pociąga też za sobą pewne niepokojące konsekwencje i skutki uboczne”. Po chwili, powrócił do interesującego nas tematu jeszcze raz: „Atak terrorystyczny z 11 września, będący w gruncie rzeczy świadomym i zaplanowanym uderzeniem w cywilizację demokratycznego Zachodu, a więc także w nas, postawił na porządku dnia konieczność skutecznego zagwarantowania bezpieczeństwa setkom milionów ludzi. Niewybaczalną pomyłką mogłoby okazać się uznanie, że zagrożenie ze strony wyjątkowo bezwzględного terroryzmu międzynarodowego już minęło”. Po omówieniu zagadnień związanych z integracją Polski z Unią Europejską, min. Cimoszewicz jeszcze raz powrócił do tematu terroryzmu, tym razem bardzo obszernie: „Sekwencja wydarzeń zapoczątkowana 11 września ub. roku dramatycznie pokazała, jak głęboko nasz świat podminowany jest problemami natury globalnej, których groźnego charakteru nie uświadamialiśmy sobie dotąd w pełni. Problemy te leżą u podłoża konfliktów, niestabilności i patologii w rodzaju terroryzmu i zorganizowanej przestępczości międzynarodowej. Walka z tymi zagrożeniami będzie długotrwała, nie pozbawiona elementów ryzyka i niepewności.

Wiedza zgromadzona w ostatnich miesiącach dzięki energicznej współpracy szerokiej koalicji antyterrorystycznej dowodzi, że sieć organizacji i ruchów terrorystycznych jest bardzo szeroka. Wiadomo też, że wiele z tych organizacji podejmowało liczne próby wejścia w posiadanie broni masowego rażenia, w tym broni nuklearnej. Dlatego należy zrobić wszystko aby skutecznie kontynuować działania zmierzające do zniszczenia źródeł zagrożenia. Dlatego niezwykle ważne jest utrzymanie współdziałania ogólnoświatowej koalicji antyterrorystycznej.

Nowa sytuacja stawia zasadnicze pytania przed nami wszystkimi. Czy traktujemy terroryzm jako wspólnego wroga? Czy gotowi jesteśmy ponosić

koszty solidarnego współdziałania? Czy wystarczy nam determinacji, by walczyć z tą ponurą groźbą XXI wieku wszędzie, także w krajach, z którymi łączą nas szczególne interesy?"

W wystąpieniu ministra Cimoszewicza pojawił się także wątek, który już niedługo będzie jednym z podstawowych elementów propagandowego uzasadnienia agresji na Irak:

„Groźba jaką jest możliwość wykorzystania broni masowego rażenia nadaje nowy wymiar walce o nierozprzestrzenianie tych broni, o zakaz jej produkcji, wreszcie o obowiązek jej zniszczenia. Broń chemiczna i bakteriologiczna powinny być całkowicie zlikwidowane. Należy też stworzyć wiarygodne mechanizmy niezbędnej kontroli. Redukcja zasobów broni nuklearnej połączona z jednoczesnym i nieodwracalnym niszczeniem jej elementów składowych ułatwiłaby skuteczną kontrolę, będącą niezbędnym zabezpieczeniem przed dostaniem się tej broni w ręce terrorystów.

Ważne pytania stają dziś przed Paktem Północnoatlantyckim. Czy dotychczasowa doktryna i zdolności obronne państw członkowskich Sojuszu są dostosowane do nowej sytuacji? Ocena musi być, niestety, dalece niesatysfakcjonująca. Koncepcje, struktury organizacyjne, rodzaje broni i wyposażenia odpowiadają zupełnie innej wizji zagrożeń. Od dziesięcioleci przygotowywano się do obrony przed raketami, samolotami lub czołgami użytymi przez inne państwa. Brutalna rzeczywistość uzmysłowiła nam, że zagrożeniem mogą być własne samoloty pasażerskie, własne laboratoria chemiczne, przesyłki pocztowe itd. Czy w tej sytuacji można bezsilnie rozłożyć ręce? Miarą odpowiedzialności i umiejętności polityków, dyplomatów, urzędników i dowódców wojskowych jest dostosowanie naszych zdolności obronnych do nowych zagrożeń. Także Sojusz Północno-Atlantycki musi sprostać temu wyzwaniu.

Każde z państw członkowskich, także te, które obecnie ubiegają się o przyjęcie do NATO muszą udzielić odpowiedzi na pytania o rolę jaką mogą i gotowe są odegrać w nowych warunkach. Każdy może zrobić coś pozytywnego.

Polska niezmiennie wpisuje swoje bezpieczeństwo w logikę wynikającą z naszego członkostwa w NATO oraz – w najbliższej perspektywie – udziału w stworzonej z inicjatywy USA koalicji antyterrorystycznej. Bieżące zadania stąd wynikające, sprowadzają się przede wszystkim do umacniania pozycji Sojuszu oraz podnoszenia w nim roli i znaczenia naszego kraju. Zależy nam na utrzymaniu przez NATO podstawowych zadań i misji związanych z zapewnieniem obrony i bezpieczeństwa jego członków, w tym na rozwinięciu mechanizmów współpracy wywiadowczej i reagowania w razie groźby użycia broni masowego rażenia. Polska będzie aktywnie uczestniczyć –

razem z innymi sojusznikami – w zwalczaniu terroryzmu i budowie pokojowego ładu w Afganistanie. Utrzymamy nasze zaangażowanie w operacjach NATO na Bałkanach, jak również w operacjach policyjnych organizacji międzynarodowych prowadzonych na tym obszarze. Będziemy realizowali wytyczne zawarte w Deklaracji w sprawie Zwalczania Terroryzmu, przyjętej w trakcie Konferencji Warszawskiej z 6 listopada 2001 roku”.

Problematyka wojny w Afganistanie pojawiła się także przy okazji omawiania stosunków polsko-amerykańskich: „Mając na uwadze priorytety wynikające z kwestii szeroko pojętego bezpieczeństwa, Stany Zjednoczone pozostają naszym głównym partnerem i sojusznikiem.

W 2002 r. polsko-amerykańska współpraca polityczna będzie w dużej mierze podporządkowana realizacji zadań wynikających ze współdziałania obu państw w ramach koalicji antyterrorystycznej. Na plan pierwszy wysuną się kwestie współpracy wojskowej (bilateralnej i w ramach NATO), gospodarczej i finansowej, w tym blokada źródeł finansowania grup terrorystycznych, zapobieganie „praniu brudnych pieniędzy” oraz kontrola przepływu osób. Udział Polski w koalicji antyterrorystycznej, a zwłaszcza planowany w najbliższych dniach udział polskich oddziałów w operacji w Afganistanie, przyczyni się do ugruntowania obrazu naszego kraju jako wiarygodnego sojusznika i aktywnego członka NATO. Celowi temu będą służyć także wizyty na najwyższym szczeblu.

Współ ze Stanami Zjednoczonymi będziemy przyczyniać się do zapewnienia skuteczności i spójności NATO, m.in. dzięki utrzymaniu aktywnej politycznej i militarnej obecności USA w Europie. Przez współpracę i dialog z USA będziemy dążyć do uzyskania odpowiedniego wpływu na decyzje dotyczące polityki NATO wobec państw Europy Środkowej i Wschodniej, zwłaszcza w kwestii dalszego rozszerzenia Sojuszu oraz jego partnerstwa z Rosją. Chcemy w ten sposób utrwalić wizerunek Polski jako głównego partnera Stanów Zjednoczonych w regionie i jednego z ważniejszych partnerów USA w Europie”.

Wątek afgański pojawił się wreszcie przy omawianiu polityki Polski wobec krajów Azji: „Polska współuczestniczy w budowaniu takich stosunków międzynarodowych na linii Północ-Południe, które zakładają funkcjonowanie mechanizmów współpracy globalnej sprzyjających procesom modernizacyjnym w krajach Południa, rozwojowi demokracji oraz obronie praw człowieka.

Naszym atutem będzie eksponowanie w kontaktach z państwami pozaeuropejskimi – tradycyjnego w Polsce – szacunku oraz tolerancji dla odmiennych kultur, religii i systemów wartości. Odrzucamy koncepcję „staré

cywilizacji". Dalecy jesteśmy od utożsamiania fundamentalizmu i terroryzmu z całokształtem dominujących w strefie Południa kultur i wyznań religijnych, zwłaszcza zaś z islamem. Działając na rzecz upowszechniania demokracji i praw człowieka jako wartości uniwersalnych, Polska postrzega proces wdrażania tych wartości jako zjawisko długofalowe, posiadające swoje uwarunkowania oraz ograniczenia kulturowe i historyczne. Polska będzie zabiegać zarazem o to, aby wartości te nie były marginalizowane pod pretekstem walki z terroryzmem i fundamentalizmem.

Konkretyzując te zamierzenia, Polska będzie włączać się do istniejących form współpracy UE z Bliskim Wschodem i Afryką, z Azją oraz Ameryką Łacińską. Dokonując wyboru priorytetowych partnerów Polski w strefie Południa będziemy kierować się m.in. takimi kryteriami jak związki z Polską i tradycje współpracy oraz ewentualna obecność w tych krajach Polonii.

W roku bieżącym będziemy utrzymywać z partnerami w Azji dialog polityczny na takim szczeblu, który pozwoli na efektywną promocję naszych interesów, przede wszystkim gospodarczych, a także tworzenie sprzyjającego nam klimatu politycznego. Temu będą służyć kontakty i wizyty na wysokim i najwyższym szczeblu, planowane m.in. w naszych stosunkach z Chinami, Indiami, Japonią, Koreą i Pakistanem, a także Australią, Singapurem i Wietnamem. Mimo znanych trudności budżetowych zamierzamy kontynuować, w miarę możliwości, pomoc humanitarną i dla kilku wybranych partnerów w Azji, takich jak Afganistan, Mongolia, Wietnam i KRLD.⁵⁴

Warty przytoczenia jest także fragment wystąpienia min. Cimoszewicza informujący o stosunku Rzeczypospolitej do ONZ.⁵⁵ „Nasz kraj w pełni uznaje centralną rolę ONZ jako forum wspólnego przeciwdziałania za-

⁵⁴ Minister Spraw Zagranicznych Włodzimierz Cimoszewicz, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, 4 kadencja, 16 posiedzenie, 2 dzień (14.03.2002), www.sejm.gov.pl.

⁵⁵ Problematyka ONZ w niewielkim zakresie pojawiła się także w omówionej już debacie sejmowej z 29.11.2001 r. Poruszył ją min. Włodzimierz Cimoszewicz, który wyraził opinię, iż istnieje „szansa na dosyć istotny przełom, gdy chodzi o funkcjonowanie tej organizacji międzynarodowej i odgrywaną przez nią rolę. W ostatnich kilkunastu co najmniej latach rola ONZ w praktycznych działaniach malała. W tej chwili praktycznie wszyscy dyskutanci biorący udział w tej debacie [chodzi o sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ w 2001 r. – dopisek M.H.] mówili bardzo podobnym głosem, mówili o tych samych kwestiach, dochodzili do bardzo podobnych wniosków. Istnieje więc szansa na to, że znane nam mechanizmy międzynarodowej współpracy, z którymi już pół wieku temu świat wiązał wielkie nadzieje, będą mogły być dzisiaj podstawą do udzielenia mądrej odpowiedzi na pytanie, co dalej, w jaki sposób poddać kontroli te, w tej chwili niekontrolowane, bardzo groźne zjawiska polityczne i zapanować nad nimi”. Minister Spraw Zagranicznych Włodzimierz Cimoszewicz, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdanie Stenograficzne, 4 kadencja, 6 posiedzenie, 2 dzień (29.11.2001), www.sejm.gov.pl.

grożeniom i wyzwaniom stojącym przed społecznością międzynarodową. Dlatego będziemy aktywnie uczestniczyć w przedsięwzięciach antyterrorystycznych inicjowanych i realizowanych przez Organizację.

Walka z terroryzmem musi objąć wiele obszarów, składają się na nią rozmaite działania, w tym wojskowe. Byłaby ona jednak beznadziejna, jeżeli nie towarzyszyłoby jej usuwanie przyczyn tak powszechnego w świecie radykalizmu politycznego wzmocnianego niekiedy pierwiastkiem religijnym. Radykalizm ten jest glebą, z której wyrasta terroryzm. Radykalizm najczęściej wynika z poczucia krzywdy, rozwija się tam, gdzie trwają waśnie i konflikty, tam gdzie nędza, brak jakichkolwiek szans na godne życie przeradzają rozpacz w nienawiść i agresję. Obojętność, niezrozumienie bądź lekceważenie tych zjawisk oznaczałoby de facto lekkomyślne pogodzenie się z perspektywą trwałego zakorzenienia się terroryzmu we współczesnym świecie.

Gdy faza militarna operacji antyterrorystycznej zostanie zakończona, celem zasadniczym wspólnoty międzynarodowej powinno stać się usuwanie źródeł radykalizmu i ekstremizmu politycznego i religijnego. Nikt nie wyręczy w tym dziele ONZ.

Polska będzie też uczestniczyć na forum NZ w wypracowywaniu rozwiązań w zakresie zagrożeń niemilitarnych, takich jak przestępczość zorganizowana, handel narkotykami, czy też zjawiska patologiczne w gospodarce globalnej w rodzaju korupcji, prania brudnych pieniędzy czy nielegalnych operacji finansowych.

Polska uważa za swój obowiązek wobec społeczności międzynarodowej kontynuowanie uczestnictwa w operacjach pokojowych pod egidą ONZ. Należy podkreślić, że polscy oficerowie i żołnierze otrzymują najwyższe oceny ze strony dowództwa tych operacji. Obecnie istotnym zadaniem będzie wypracowanie w Polsce nowego modelu naboru i szkolenia personelu do działań służących zwalczaniu nietradycyjnych zagrożeń. Polska podpisze porozumienie z ONZ ws. udziału w systemie szybkiego rozmieszczenia wojsk NZ.

Polska jest zdecydowana konsekwentnie kontynuować działania na rzecz ochrony i promocji praw człowieka. Niedopuszczalne jest, aby problematyka ta została zepchnięta na dalszy plan wskutek priorytetowego traktowania walki z terroryzmem. W obliczu konfrontacji postaw i stanowisk wokół praw człowieka naszym zadaniem będzie poszukiwanie kompromisu między racjami państw rozwiniętych i rozwijających się oraz budowanie jednej, wspólnej kultury praw człowieka. Służyć temu będzie roczne przewodnictwo naszego kraju w Komisji Praw Człowieka NZ, które obejmujemy w najbliższy poniedziałek. Przewodnictwo w Komisji powinniśmy wyko-

rzystać do nadania szczególnej roli problemom praw człowieka w naszej polityce zagranicznej. Jednocześnie, przewodnictwo to obejmujemy z zamiarem poszukiwania możliwie najszerszego konsensu, nie podlegającego koniunkturalnym okolicznościom i zapobiegającego instrumentalnemu traktowaniu praw i wolności człowieka”.⁵⁶

Biorąc pod uwagę ewidentne lekceważenie ONZ przy okazji sporu wokół zasadności ataku na Irak, powyższy fragment wystąpienia min. Cimoszewicza wydaje się popisem ogromnej hipokryzji.⁵⁷

Zdecydowanego poparcia w imieniu klubu SLD, udzielił tezom ministra spraw zagranicznych, poseł Jerzy Jaskiernia: „Pan minister Cimoszewicz wiele dziś mówił o terroryzmie. To rzeczywiście nowe zagrożenie. Wydarzenia z 11 września 2001 r., które miały miejsce w Nowym Jorku, w Waszyngtonie, uzmysłowiły nam, że wkraczamy w wiek XXI ze świadomością istnienia nowego typu zagrożeń. To ważne, że Polska znalazła się w koalicji antyterrorystycznej, że nie było w tej sprawie wątpliwości i nasze działania zostały poparte przez Wysoką Izbę ponad podziałami. To ważne, że już za kilka dni polski kontyngent dotrze do miejsc konfrontacji. Będzie to skromny, być może symboliczny, ale jednak realny udział państwa polskiego w koalicji antyterrorystycznej, pokazujący, że Polska stała się członkiem NATO, nie dlatego że chce własnego bezpieczeństwa, ale dlatego że poczuwa się też do zapewnienia bezpieczeństwa innym. Tak więc zastosowanie art. 5 paktu jest tutaj w pełni uzasadnione. Z uznaniem dostrzeżliśmy w wystąpieniu pana ministra Cimoszewicza pogłębioną analizę zjawiska terroryzmu. To nie był akt jedностkowy, to jest bardzo skomplikowana, złożona struktura, w tym przypadku potrzebny jest długofalowy wysiłek. I aczkolwiek zdajemy sobie sprawę z ograniczeń finansowych, budżetowych naszego państwa, wszystko to, co będzie służyło walce z terroryzmem, spotka się z poparciem naszego klubu. Niewątpliwie bowiem jest to dzisiaj jeden z najistotniejszych czynników rzutujących na efektywność polskiej polityki zagranicznej”.⁵⁸

⁵⁶ Minister Spraw Zagranicznych Włodzimierz Cimoszewicz, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, 4 kadencja, 16 posiedzenie, 2 dzień (14.03.2002), www.sejm.gov.pl.

⁵⁷ Jeszcze większym przejawem hipokryzji był fakt, iż sejmowa debata nad udziałem Polski w ataku na Irak (26.03.2003 r.) nosiła tytuł „Informacja rządu w sprawie udziału polskiego kontyngentu wojskowego w składzie sił koalicji międzynarodowej dla wymuszenia przestrzegania przez Irak rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ”. Przedstawiciele rządu powoływali się w owej informacji na rezolucję 1441, która wszak nie dawała USA prawa do ataku na Irak.

⁵⁸ Poseł Jerzy Jaskiernia, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, 4 kadencja, 16 posiedzenie, 2 dzień (14.03.2002), www.sejm.gov.pl.

Krótką analizę ewolucji zjawiska terroryzmu przedstawił poseł Bogdan Lewandowski (SLD): „Wcześniej znaleźliśmy terroryzm z doświadczeń RAF w Niemczech, Czerwonych Brygad we Włoszech, Czarnego Września i wielu innych organizacji terrorystycznych. Były one jednak niejako tylko częścią pewnego układu geograficznego; nie odnosiły się do całego świata. Dzisiaj po 11 września, sytuacja uległa w tym zakresie zmianie. Terroryzm jest rzeczywiście blisko, również granic Rzeczypospolitej. I na te problemy trzeba patrzeć bardzo wnikliwie, uważnie, przede wszystkim unikając jakichś ekscesów ideologicznych. Mówię o tym chociażby w kontekście doświadczeń z poprzedniej kadencji, kiedy w Sejmie została utworzona Parlamentarna Grupa Polsko-Czeczeńska. Czeczenia oczywiście nie była suwerennym państwem, ale robiono to tylko w imię jakiejś antyrosyjskiej fobii. Tymczasem dziś wiemy, że Czeczenia była bazą terrorystyczną, jest to udokumentowane i znajduje potwierdzenie w wielu bardzo negatywnych, tragicznych wręcz zjawiskach. W związku z tym warto nieraz powstrzymać jakieś swoje zapędy w imię szerszego spojrzenia na świat i właściwego odczytania racji stanu Polski”.⁵⁹

Znacznie mniej entuzjastycznie niż posłowie SLD, ocenił wystąpienie, przemawiający w imieniu Platformy Obywatelskiej, poseł Maciej Płażyński. Jego zarzuty nie dotyczyły jednak deklarowanych przez ministra Cimoszewicza kierunków polskiej polityki zagranicznej, ale pominięcia pewnych problemów, w jej realizacji. Jako pierwszy przykład takiego problemu wskazał kłopoty z wysłaniem polskiego kontyngentu wojskowego do Afganistanu: „Właściwie chodzi tu o całą dyskusję, dyskusję publiczną, która oczywiście nie buduje ani prestiżu państwa, ani też nie buduje prestiżu naszej armii perypetie czy nasi żołnierze mają jechać koleją, czy w końcu pożyczonym samolotem. I trudno uciec od oceny, której dokonuje każdy Polak słuchając o naszych zamierzeniach, patrząc na nasze takie trochę czasami mocarstwowe podejście do tych bardzo ostrych realiów. W takim punkcie jesteśmy, takie mamy kłopoty. Nie mówię tego w kontekście obarczania pana rządu odpowiedzialnością wyłączną za to miejsce, w którym jesteśmy. W każdym razie na te wojskowe wyzwania nie jesteśmy niewątpliwie przygotowani”. Drugim problemem była kwestia szczelności granic, ze sprawnością wymiaru sprawiedliwości i policji – w kontekście walki z terroryzmem.⁶⁰

⁵⁹ Poseł Bogdan Lewandowski, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, 4 kadencja, 16 posiedzenie, 2 dzień (14.03.2002), www.sejm.gov.pl.

⁶⁰ Poseł Maciej Płażyński, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, 4 kadencja, 16 posiedzenie, 2 dzień (14.03.2002), www.sejm.gov.pl.

Na wątpliwości posła Płażyńskiego od razu odpowiedział minister obrony narodowej Jerzy Szmajdziński: „Pan marszałek Płażyński zaczął tę wyliczankę różnych problemów od perturbacji związanych z wyjazdem polskich żołnierzy do Afganistanu i przytoczył za gazetami problemy: kolej, samolot, a może statek, a może coś jeszcze. Chciałem poinformować pana przewodniczącego Płażyńskiego, że polscy żołnierze jadą do Afganistanu w momencie wyznaczonym i uzgodnionym z dowództwem operacji antyterrorystycznej w Tampie na Florydzie, i ani dzień później, ani dzień wcześniej się tam nie udają. To pierwsza informacja. Czyli zaczynamy ten wyjazd w najbliższą sobotę w godzinach popołudniowych.

Informacja druga. Problemy z transportem nie są specjalnością polskiej armii. To są tak naprawdę problemy wszystkich armii, oprócz dwóch: ukraińskiej i amerykańskiej. Żeby przewieźć 500 ton sprzętu, niegabarytowych pojazdów, samochodów, trzeba dysponować największymi transportowymi samolotami. Tylko te dwa państwa nimi dysponują. Niemcy, którzy dokonali tego przerzutu w jakiejś części, skorzystali z 60 rejsów samolotów ukraińskich i rozważali, i dalej rozważają razem z Amerykanami, możliwość uruchomienia wahadłowego przejazdu kolejowego przez terytorium Rosji i innych państw, żeby za mniejsze pieniądze, bo transport samolotowy jednocześnie jest potwornie drogi, sześciokrotnie droższy niż kolejowy, takie wahadło kolejowe uruchomić. Polscy żołnierze polecą ukraińskimi samolotami. Wszystko, co trzeba wziąć, co może dać pewność zrealizowania w możliwie najbezpieczniejszych warunkach zadań, które zostały przed nami postawione, całe wyposażenie zostanie przewiezione, więc nie ma z tym problemów, oprócz jednego problemu państw NATO-owskich aby wspólnie być może zrealizować projekt wyposażenia jednostek w samoloty transportowe. Polska korzystać będzie z umowy, którą podpisał poprzedni rząd, i od połowy przyszłego roku będą się pojawiać pierwsze egzemplarze samolotów, ale średniej klasy transportowej.

Jeśli chodzi o to, czy jesteśmy w stanie sprostać wyzwaniom wojskowym, to całe nasze siły zbrojne nie są w stanie, ale każdego roku większa ich część jest w stanie dobrze wykonywać swoje zadania w ramach takich misji jak misje w Bośni i Hercegowinie, Macedonii, na wzgórzach Golan, i w operacji afgańskiej. Program modernizacji i przebudowy technicznej sił zbrojnych, który jest realizowany od ubiegłego roku, daje nadzieję, że w 2006 r. trzecia część polskich sił zbrojnych bez problemów będzie mogła osiągnąć standardy NATO-owskie i wypełniać również bez zarzutu zadania poza granicami kraju, bo dzisiaj o bezpieczeństwo nasze nie wystarczy

zabiegać w gronie i na terenie państw NATO. Trzeba również mieć zdolność do udziału w operacjach poza terenem działania NATO”⁶¹.

Przemawiający w imieniu Prawa i Sprawiedliwości, poseł Kazimierz Michał Ujazdowski, wyeksponował problem zagrożenia jaki stanowi współczesny terrorizm oraz konieczność podjęcia działań o nadzwyczajnym charakterze w celu jego zwalczania. Odwołując się do stanowiska Stolicy Apostolskiej wskazał na niewystarczalność działań militarnych i „ciążących na narodach europejskich obowiązkach usuwania wszystkich źródeł konfliktów zagrażających rozwojowi rodziny ludzkiej, w tym nędzy i dysproporcji społecznych”. Niestety nie rozwinął tego wątku i nie zgłosił bardziej konkretnych propozycji. Wydaje się, że istotnym dla zrozumienia stanowiska PiS wobec konfliktu afgańskiego (a następnie irackiego) jest inny fragment wypowiedzi posła Ujazdowskiego, w którym podkreśla on konieczność harmonijnej współpracy państw europejskich ze Stanami Zjednoczonymi. To USA miały być ostatecznym gwarantem bezpieczeństwa Polski.⁶² W tym kontekście nie dziwi bezkrytyczne poparcie udzielane wszelkim działaniom Waszyngtonu na arenie międzynarodowej, jakie reprezentowali posłowie Prawa i Sprawiedliwości.

Reprezentujący Polskie Stronnictwo Ludowe, poseł Janusz Dobrosz uznał, że koalicja rządowa i opozycja powinny wspólnie poszukiwać intelektualnych propozycji dla polskiego stanowiska sprzeciwiającego się niebezpiecznym tendencjom we współczesnym świecie (szerzeniu się ideologii globalizmu zakładającej likwidację państw narodowych, wyniszczenie świadomości narodów i wartości cywilizacji łacińskiej, a na ich gruzach stworzenie „czegoś w rodzaju rządu światowego. Pod władzą tego rządu jedynym prawem i bóstwem będzie rynek i pieniądz przewrotnie poprzedzany sztandarem nieograniczonej wolności”). Tylko stwarzając taką koncepcję „zlikwidujemy przyczyny terroryzmu, tragedii Nowego Jorku, narodu afgańskiego, Palestyńczyków, Izraelczyków, Kurdów i wszystkich innych. Świat uzmysłowi sobie, że samo słowo *odwet* w stosunkach międzynarodowych jest wielkim zagrożeniem dla przyszłości naszej planety”. Także poseł Dobrosz, podobnie jak poseł Ujazdowski, widział konieczność bliskich związków Polski z USA. I podobnie jak poseł Komorowski, wskazywał na wagę dla

⁶¹ Minister Obrony Narodowej Jerzy Szmajdziński, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, 4 kadencja, 16 posiedzenie, 2 dzień (14.03.2002), www.sejm.gov.pl.
Polski Kontyngent Wojskowy rozpoczął służbę w Afganistanie 16 III 2002 r. Szerzej na temat udziału Polaków w działaniach na terenie Afganistanu zob. H.M. Królikowski, Cz. Marcinkowski, *Afganistan 2002*, Warszawa 2003, s.33-35.

⁶² Poseł Kazimierz Michał Ujazdowski, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, 4 kadencja, 16 posiedzenie, 2 dzień (14.03.2002), www.sejm.gov.pl.

polskiego bezpieczeństwa stacjonowania wojsk amerykańskich w Europie.⁶³ Warto zwrócić na ten fakt uwagę, gdyż już rok później, w dyskusji nad udziałem Polski w agresji na Irak, między PiS a PSL zaistnieją poważne różnice.

Dość zaskakujące, jeżeli wziąć pod uwagę stanowisko Unii Pracy w sprawie wojny w Afganistanie, jakie zaprezentował w debacie poświęconej temu tematowi 29 listopada 2001 r. zaprezentował poseł Aumiller, było wystąpienie posła Aleksandra Małachowskiego. Podejmując kwestie terroryzmu wyraził on obawę, iż „my tu ulegamy pewnej amerykańskiej presji”. Małachowski dał wyraz przekonaniu, iż terroryzm w Ameryce stał się hasłem, które ma obronić administrację prezydenta Busha przed skutkami niebywałej klęski, jaką ten kraj poniósł, spowodowaną przez „małą grupkę bojowników islamskich. 20 chłopców zaatakowało Pentagon, zburzyło potężne gmachy, prawdopodobnie omal nie zniszczyło Białego Domu. Na tym tle rośnie propaganda mająca wykazać, że to jest straszna sytuacja, że świat stanął przed grozą wielkiego terroryzmu. W moim przekonaniu (...) to jest obliczone na zatarcie tego fatalnego wrażenia, że oto kilkadziesiąt miliardów dolarów idzie na służby specjalne, a 20 chłopców potrafi zadać tak straszny cios, który jest porównywany do Pearl Harbour”. Poseł Małachowski, podważając wielkość zagrożenia ze strony terroryzmu, nie podważał jednak faktu jego istnienia. Co więcej, wskazał na jeden z najważniejszych powodów konfliktu USA ze światem arabskim i arabskiego terroryzmu: „Jeśli w ogóle mówimy o terroryzmie, to trzeba pamiętać, że ten terroryzm jest w dużej mierze konsekwencją konfliktu palestyńskiego. Bardzo nie lubię, kiedy tych chłopców z Palestyny, bojowników o państwo palestyńskie, nazywa się terrorystami. Im odebrano ojczyznę. Trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że w pewnym momencie ojczyzna została zabrana Palestyńczykom, zostało tam wprowadzone inne państwo, inny naród. I oni rozpaczliwie walczą o tę swoją ojczyznę. Dlatego bardzo niechętnie nazywam to terroryzmem, bo sam należę do pokolenia, które robiło podobne rzeczy. To moje pokolenie szło w ten sam sposób, jak idą tamci, na barykady Warszawy, ginęliśmy całymi batalionami. Maszerowaliśmy, na wschód także, w wielkich kolumnach, z których nikt prawie nie wrócił. Byłem jednym z tych nielicznych, którzy wrócili, ale spora część moich kolegów tam została. Otóż walka o ojczyznę jest jednak rzeczą świętą i trzeba bardzo ostrożnie się do tego odnosić. Myślę, że bardzo wiele dla uniknięcia grozy terroryzmu uczyniłyby te państwa i te kraje i to jest pytanie

⁶³ Poseł Janusz Dobrosz, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, 4 kadencja, 16 posiedzenie, 2 dzień (14.03.2002), www.sejm.gov.pl.

pod adresem pana ministra Cimoszewicza które by mogły jednak doprowadzić do tego, co już w ONZ zostało zapoczątkowane, jak dzisiejsza prasa donosi, żeby jednak Palestyńczycy mogli odzyskać choćby okrojone, ale jednak swoje państwo”.⁶⁴ Jest ironia losu, że rok później, w dyskusji nad udziałem wojsk polskich w agresji na Irak, poseł Małachowski musiał udzielić poparcia owej decyzji rządu i prezydenta. Czynił to jednak bez przekonania,⁶⁵ i wydaje się, że bliższa jego prawdziwych poglądów jest wypowiedź obszernie cytowana powyżej.

W podobnym tonie była utrzymana wypowiedź posła Gabriela Janowskiego z Ligi Polskich Rodzin, według którego gdyby w wystąpieniu min. Cimoszewicza zastąpić niektóre pojęcia czy słowa, „takie na przykład jak Unia Europejska, Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, NATO, pakt warszawski a imperializm, może nawet z dopiskiem *amerykański* zamiast terroryzmu, którego to słowa pan dzisiaj tak używał to odniósłbym wrażenie, że wysłuchałem wystąpienia sekretarza partyjnego”.⁶⁶ Poseł PSL Bogdan Pęk pytał zaś min. Cimoszewicza, czy nie obawia się, że pod pretekstem walki z terroryzmem przyjdzie nam niedługo realizować np. współudział w ataku na jakieś suwerenne państwo bez zgody Rady Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych czy w ogóle niezgodnie z polskim prawem?⁶⁷ Były to pierwsze symptomy niepokoju niektórych posłów, że Amerykanie zamierzają kontynuować swoją agresywną politykę wobec innych państw, a hasło „walki z terroryzmem” jest jedynie pretekstem.

Paradoksalnie temat działań w Afganistanie przestał być tematem sejmowych dyskusji w momencie, gdy polscy żołnierze rozpoczęli tam służbę. Szczęśliwie bowiem, przybyli do tego kraju, gdy reżim talibów był już obalony (17 marca 2002 r. – w dzień po przybyciu polskich oddziałów – zakończyła się operacja „Anaconda”). Drugą przyczynę tego faktu należy upatrywać w nasilaniu się kryzysu wokół Iraku. I to właśnie agresja amerykańska na ten kraj, i udział w niej Polski budził w Sejmie gorące spory.

Podsumowując należy stwierdzić, że rację miał poseł Kotlinowski zastanawiając się, czy przy okazji podejmowania decyzji o udziale w operacji przeciwko Afganistanowi nie zostały wzmocnione kompetencje władzy wykonawczej kosztem władzy ustawodawczej. Jednak na tym etapie

⁶⁴ Poseł Aleksander Małachowski, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, 4 kadencja, 16 posiedzenie, 2 dzień (14.03.2002), www.sejm.gov.pl.

⁶⁵ Zob. tenże, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, 4 kadencja, 44 posiedzenie, 1 dzień (26.03.2003).

⁶⁶ Poseł Gabriel Janowski, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, 4 kadencja, 16 posiedzenie, 2 dzień (14.03.2002), www.sejm.gov.pl.

⁶⁷ Poseł Bogdan Pęk, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, 4 kadencja, 16 posiedzenie, 2 dzień (14.03.2002), www.sejm.gov.pl.

przeciwnicy udziału Polski w wojnie nie potrafili tego przekonywująco uzasadnić. Podstawowym błędem było założenie, że nie mamy do czynienia z wojną. Podczas debaty dotyczącej udziału Polski w agresji na Irak, posłowie Ligi Polskich Rodzin, Porozumienia Polskiego i Polskiego Stronnictwa Ludowego byli już lepiej przygotowani i potrafili znacznie lepiej przedstawić swoje racje.

Należy także wskazać, że przyczyn takiej a nie innej polityki Polski wobec konfliktu w Afganistanie, a następnie w Iraku nie należy szukać w sytuacji wewnętrznej owych państw, ale w stosunkach polsko-amerykańskich. To one wydają się decydujące dla polskich decyzji. Zagrożenie terrorystyczne Polski było dość niewielkie, i nie wierzyli w nie zbyt także zwolennicy wojny. Uspokajali oni, że dla naszego kraju takie zagrożenie nie istnieje, ewentualnie traktowali je jako zagrożenie potencjalne w przyszłości. Wydaje się, że można postawić tezę, iż zagrożenie terrorystyczne dla Polski właśnie wzrosło w wyniku udziału Polski w kolejnych amerykańskich operacjach skierowanych przeciwko krajom muzułmańskim.

Grzegorz Rdzanek

*Instytut Studiów Międzynarodowych
Uniwersytet Wrocławski*

Dania wobec budowy sił zbrojnych Unii Europejskiej w latach 1992-2003

Kwestie terminologiczne

Traktat z Maastricht nie wspominał jeszcze o „wspólnej europejskiej polityce obronnej”. Ustanawiał natomiast Wspólną Politykę Zagraniczną i Bezpieczeństwa (*Common Foreign and Security Policy* – CFSP), której jednym z instrumentów miało być „prowadzenie wspólnej polityki obronnej” oraz „ustanowienie wspólnej obrony”. „Obronę” definiowano przy tym jako działalność mającą na celu odpowiednie przygotowanie i wykorzystanie sił zbrojnych będących w posiadaniu państw członkowskich Unii Europejskiej. W Traktacie mowa była o planowaniu i użyciu sił zbrojnych.

Termin „wspólna europejska polityka bezpieczeństwa i obrony” – (*common European security and defence policy* – CESDP) został użyty po raz pierwszy w dokumentach podsumowujących posiedzenie Rady Europejskiej w Kolonii w 1999 roku. Przyjęto go na określenie działalności zmierzającej do sformułowania wspólnej polityki obronnej Unii Europejskiej. Jej celem uczyniono osiągnięcie zdolności do autonomicznych działań wojskowych z wykorzystaniem sił oraz środków pozostających do dyspozycji politycznych władz Unii Europejskiej.

Oficjalna inauguracja „Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony” – „*Common European Security and Defence Policy*” nastąpiła w toku obrad Rady Europejskiej w Helsinkach w grudniu 1999 roku. Usiłując zdefiniować zakres materialny tego terminu, można stwierdzić, że obejmuje ona działania zmierzające do osiągnięcia zdolności podejmowania decyzji dotyczących tworzenia, przygotowania, rozwoju i wykorzystania sił zbrojnych oraz – jeśli władze Unii Europejskiej tak postanowią – przeprowadzenia skutecznej operacji wojskowej.

Z czasem skrót CESDP utracił prefiks „C” (*common*). Tym sposobem, równocześnie z pełną nazwą stosować zaczęto skróconą formułę – „Euro-